GAZETA MALARSKA

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY MALARSTWU DEKORACYJNEMU, LAKIERNICTWU i POZŁOTNICTWU

ORGAN ZWIĄZKÓW CECHÓW MALARSKICH i LAKIERNICZYCH

Wychodzi na początku każdego miesiąca. Abonament kwartalny z dodatkiem dla młodzieży „Barwa i Rysunek“ zł 4,50
Egzemplarz pojedyńczy zł 2,— Dodatek „Barwa i Rysunek“ osobno (tylko dla abonentów „Gazety Malarskiej“) kwart. zł 1,—
Ceny ogłoszeń podane na ostatniej stronie. Przewodniczący komitetu redakcyjnego: Profesor Wiktor Gosieniecki

Wydawnictwo i nakład: Biuro Ogłoszeń „PAR“, Centrala w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11. Telefony: 44-76, 22-31, 22-35, 38-15
Oddział miejski: 27. Grudnia 18, tel. 22-31. Oddziały zamiejscowe: Warszawa, ul. Bracka 17, tel. 515-24 Bydgoszcz, Dworcowa 72, tel. 721. Toruń Szeroka 46, tel. 711. Kraków, Rynek Gł. (Pałac Spiski), tel. 47-10. Katowice, Poprzeczna 8, tel. 17-80
Lwów, Akademicka 14, tel. 4544.
Adresy redakcj: Biuro Ogłoszeń „PAR“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11. Warszawa, ul. Bracka 17.

Nr. 7. **Poznań, listopad 1928.** **Rok I.**

Dziesięciolecie Niepodległej Polski

W listopadzie bieżącego roku obchodzimy dziesiątą rocznicę odrodzenia Polski. Jest to dla nas wszystkich święta i radosna rocznica. Z nią łączą się wspomnienia wielkich chwil, jakie naród nasz dziesięć lat temu przeżywał; wspomnienia wielkiej burzy dziejowej, w której zawaliły się wrogie potęgi, pozwalając Polsce zmartwychwstać do nowego, już nie niewolniczego życia.

Każdy dzień listopada, grudnia i następnych miesięcy, to dziesiąta rocznica wielkich czynów naszego narodu, który krwią najlepszych swych synów znaczył i wytyczał nasze granice. Mimo, iż znajdowaliśmy się w środku zrewoltowanej części Europy, naród nasz wiedziony swym najlepszym duchem znalazł drogę, nie zagubił się w chaosie wówczas panującym. Każdy Polak od Lwowa po Poznań i Puck, od Śląska i Cieszyna aż po Wilno, każdy emigrant polski tam het, het z Westfalji, Francji, z głębin Rosji, Mandżurji, Chin, z Ameryki, mimo wielkiego nieraz oddalenia, wiedział co dla Polski należy czynić i jak jej pomóc.

Dziesięć lat temu powstała Polska dzięki ofiarności swych synów, którzy dali jej to wszystko, co może dać ubogi syn swej ubogiej matce.

* * *

Gdy spojrzymy na ubiegłe dziesięć lat pełnych przygód dla młodego naszego Państwa, to niejeden zatroska się, wspominając bliskiego poległego na froncie, utracony w zawierusze majątek. Niejeden z goryczą wspomina, iż o innej Polsce marzył i inaczej ją sobie wyobrażał. —

Jednak trzeba przypomnieć, że Polskę stawialiśmy niemal z niczego, że wybudowanie Państwa kosztować musiało wiele dalszych ofiar już może nie z krwi, lecz ofiar materjalnych. Najciężej odbywała się budowa naszego skarbu i pieniądza, który, ściśle uzależniony od inflacji ogólno-europejskiej, staczał ciężką walkę z zagranicznemi potęgami, które w samych zaczątkach naszego bytu już zaczęły działania przeciwko temu, by Polska nie była silna i mocna.

Żadne z państw europejskich w ciągu ostatnich dziesięciu lat po wojnie nie miało tak trudnych zmagań, tak licznych wrogów i tak ciężkich warunków bytu.

Wreszcie w ostatnich latach dobrnęliśmy do dzisiejszych znośniejszych stosunków.

Mamy swój ustrój konstytucyjny i gospodarczy, oparty na prywatnej własności, a nie na zgubnych doktrynach komuny, mamy unormowany pieniądz, instytucje państwowe oparte na prawie, mamy to wszystko, co Państwu do rozwoju jest potrzebne.

Te ciężkie walki w ciągu dziesięciu znojnych lat budowy naszego Państwa, to wypracowanie naszego gmachu państwowego przez wszystkich obywateli, przywiązuje nas jeszcze silniej, jeszcze lepiej do dzieła przez naród dokonanego.

Dziś kroczy Polska ku coraz lepszej przyszłości. Otwarły się przed nią wrota do mocarstwowego stanowiska, które jej wyrobią mózgi i ręce naszego dzielnego społeczeństwa. Przyszłe pokolenia ocenią pracę dziś żyjących znacznie wyżej, niż my, patrząc na ostatnie dziesięć lat, to czynimy.

W tych rozważaniach trudno nie wspomnieć o licznej warstwie, której synowie tak bardzo Polsce dawnej i dzisiejszej się zasłużyli — o warstwie rzemieślniczej. Poniewierana za czasów starej Polski mimo, iż w ciągu wieków wydawała wielkich i zasłużonych mężów, czy to dla nauki i kultury, czy to dla polityki, warstwa rzemieślnicza i dzisiaj nie posiada tego stanowiska społecznego i materjalnego, jakie mieszczaństwu polskiemu się należy. Dotychczas ogół i sfery kierownicze nie zdawały sobie sprawy, jak wielką rolę odgrywa rzemiosło w produkcji krajowej i jak ciężką obok wielkiego przemysłu stacza walkę z obcą produkcją. W tej ciężkiej pracy rzemiosło nasze w odrodzonej Polsce nie spotykało ułatwień.

Ostatnio dopiero zauważyć się dały korzystne zmiany. Dowodem tego było np. przyznanie rzemiosłu subsydjum 150 tysięcy złotych na budowę własnego pawilonu na Powszechnej Wystawie Krajowej, projekty reformy niektórych ustaw podatkowych itd.

Wierzymy, iż najbliższe lata przyniosą dalszą naprawę tego, co jeszcze jest złe, że w niedalekiej przyszłości i dla rzemiosła naszego otworzą się drogi pomyślnego gospodarczego rozwoju. Dziś trzeba nam myśleć o dalszej wytężonej pracy. Musimy sprostać wiedzy i wysiłkowi obcych. Musimy w naszych warsztatach pracy wzmóc i udoskonalić produkcję, musimy, rozwijając wiedzę fachową rzemieślniczą, wspiąć się na szczyty, które przyniosą chlubę rękodziełu polskiemu, sławiąc pracę polską po całym świecie. Będzie to najlepsza przysługa, jaką Polsce oddać możemy.

* * *

W ocenieniu pracy naszego wydawnictwa, w myśl tego ostatniego wskazania, Pierwszy Obywatel Rzeczypospolitej, Pan Prezydent Ignacy Mościcki przesłał nam swoją fotografję z własnoręcznym podpisem i listem z zapewnieniem, iż uważa się za „opiekuna rzemiosła w Polsce“ i zawsze żywo interesuje sprawami życia gospodarczego kraju.

Pismo p. Prezydenta otrzymaliśmy 26 września, a fotografję za jego pozwoleniem załączamy z okazji dziesięciolecia Polski we wkładce do niniejszego numeru. Nie wątpimy, iż podobizna Pierwszego Gospodarza Polski wraz z jego podpisem będzie dla naszych czytelników miłą pamiątka jubileuszu Polski.

Jan Jańczak.

Naśladowanie drzew i marmurów

Jeśli chodzi o podniesienie stanu rzemiosła, jest sprawa wydawnictw zawodowych jednem z ważnych zagadnień.

„Gazeta Malarska“, jako pismo poświęcone malarstwu, lakiernictwu i pokrewnym zawodom, żąda od nas szczerego i wydatnego poparcia. Jest ona bowiem szkołą dla wszystkich bez wyjątku, zwłaszcza, że ujęto ją w ramy nadzwyczaj wzorowe i naukowe.

Ogólna, że tak powiemy, przysłowiowa nasza obojętność do literatury fachowej, ustąpić powinna miejsca intensywnej działalności w kierunku jej poznawania, popierania i rozwijania. Wiedza i nauka to główne podstawy bytu, zwłaszcza dla tych, którzy dotychczas nie mieli i nie mają sposobności kształcenia się w szkołach zawodowych. Nietylko odbierać rady i wskazówki, lecz dawać je także innym — oto główna wytyczna działalności organów zawodowych. Ze wszystkich poczynań na gruncie rzemiosła, bezwątpienia najwięcej cieszy się ogół powstaniem jakiegoś nowego pisma zawodowego. Przecież pismo takie dochodzi prawie do każdego zakątka naszego kraju, a tem samem więcej zdziałać może, aniżeli poszczególne zrzeszenia; ono bowiem wskazuje braci rzemieślniczej jednolity kierunek pracy, łączy w jedną, wspólną myśl i tworzy nierozerwalne ogniwa. Kto więc może, niechaj służy radą i wskazówką ogółowi rzemieślniczemu, bo przyznać trzeba, że bez wspólnej pracy pismo zawodowe nie może należycie spełnić swoich zadań.

W tej też myśli chciałbym narazie w kilku słowach wspomnieć o naśladowaniu drzew i marmurów, aby ten dział malarstwa pchnąć na szersze tory, zyskując przez to więcej pracy; dodać trzeba, że z braku inicjatywy samych malarzy malarstwo zdobnicze coraz więcej upada.

Coprawda w tym dziale, tu i owdzie, coś się robi, lecz w większej mierze jest to dyletantyzm, a podobne prace szkodzą malarstwu i powodują utratę klientów.

Każde naśladowanie natury jest sztuką, a więc naśladowanie drzew i marmurów zalicza się do artyzmu. Nie byłoby sztuki, nie byłoby artystów gdyby zaniechano naśladowania. Biada byłaby nam malarzom, gdybyśmy nie umieli naśladować natury; stalibyśmy się natenczas zwyczajnymi robotnikami. Naśladujemy naturę, jeśli praca jest dobrze wykonana i zbliża się do swego pierwowzoru. A gdy obserwator wie, że praca taka jest wykonana z wielką pilnością, wtenczas podziwia ją, niekiedy nawet więcej niż oryginał. Gdy zaś pracę lekceważymy, wykonamy ją nieudolnie; wówczas wywrze ona też skutek całkiem przeciwny i nietylko odstręczy klientów, lecz poprostu zrazi ich do dalszych zamówień i wogóle sztuce zdobniczej przyniesie szkodę niepowetowaną.

W krajach zachodnich i północnych, istnieją specjalne, temu działowi malarstwa poświęcone szkoły. Zaleca się zatem tworzyć, na wzór zagraniczny, przy szkołach malarstwa zdobniczego specjalne działy, poświęcone właśnie naśladowaniu drzew i marmurów. Możnaby również urządzać kursy popierane przez organizacje cechowe, choć w naszym kraju trudniej niż gdzie indziej o zaprowadzenie tego działu malarstwa. Trudność ta wpływa z położenia kraju i leży także w charakterze narodu. Lubimy przedewszystkiem motywy barwne, żywe. Nie myślę tu propagować nadmiernego malowania drzew i marmurów. Przekładam bowiem nadewszystko ornamentacje barwne. Jednak radzę takie malowanie zastosować na płaszczyznach, które się specjalnie do tego nadają.

Marmur jest kamieniem powstałym z wapienia, piasków itp. składników, oblitujących w substancje organiczne i nieorganiczne, które, spławione przez wody morskie i słodkie, pod wpływem rozmaitych





Pan Prezydent Rzplitej, jako opiekun rzemiosla w Polsce, którego zawsze żywo interesują sprawy życia gospodarczego kraju, przesłał wydawcy „Gazety Malarskiej" fotografję z własnoręcznym podpisem. Reprodukcję jej załączamy do naszego pisma jako pamiątkę dla Czytelników z okazji dziesiątej rocznicy odrodzenia Polski.

Poznań, 11. XI. 1928 r.

WYDAWNICTWO
„GAZETY MALARSKIEJ"



Fryz bizantyjski z bazyliki św. Marka w Wenecji.

temperatur i procesów wulkanicznych połączone zostały w twardą masę i odznaczają się nadzwyczaj piękną i bogatą grą barw. Marmur, jako ciało nadzwyczaj twarde a zarazem kruche, nie pęka okrągło, lecz przeważnie w kierunkach ostrych w formie rozmaitych kątów i plam.

W braku odpowiednich wzorów, o które u nas bardzo trudno, najlepszemi są płyty marmuru naturalnego. Kto chce naśladować naturę w tym lub owym rodzaju, musi koniecznie nauczyć się malowania z natury. Z wzoru, szkicu lub prostej obserwacji niczego się nie nauczy.

We wkładce do niniejszego numeru „Gazety Malarskiej“ podaję wzór na imitację ściany z białego i czarnego marmuru. Przy malowaniu nie można posługiwać się żadnym szablonem, gdyż każdy marmur a nawet każda płyta odmiennie jest rysowana przez naturę. Malować należy ręcznie każdą żyłkę, starając się jedynie o utrzymanie charakteru tego kamienia w delikatnym i subtelnym rysunku Biały marmur maluje się szaremi, miejscami innemi farbami, które uwydatniają żyłki.

Słoje czarnego marmuru maluje się białą, miejscami szarą farbą, jak widać to na wkładce. Praca ta wymaga większego trudu i artyzmu niż malowanie przez szablon, ale daje zato wspaniały efekt i oceniana jest przez klientelę jako praca, prawdziwie artystyczna.

W tym zakresie czeka nas, malarzy, jeszcze wiele rzeczy niezaprowadzonych, a raczej zaniechanych, np. malowanie urządzeń pokojów sypialnych, stołowych oraz rozmaitych innych mebli. Jak dobrze przedstawia się pokój stołowy wykonany w ciemnej dębinie, niczem nieustępujący urządzeniu w drzewie naturalnem, a zato o wiele tańszy. Albo jak harmonijnie i bogato wygląda urządzenie sklepowe, szczególnie restauracyjne, malowane w rodzaj palisandru, w wykonaniu nadzwyczaj łatwe. Barwny ten rodzaj drzewa mocno i wspaniale odbija od każdego tła odpowiednio pomalowanej ubikacji. Trzeba bowiem przyznać, że w naśladowaniu drzew, jako rodzaju pracy w malarstwie nadzwyczaj pożytecznej, dosyć daleko już postąpiono. Jednak z winy samych malarzy ten dział malarstwa został prawie zaniechany. Staramy się o nowe kierunki, często wręcz przeciwne naszym upodobaniom, jakieś fantastyczne, bezstylowe, krótko-trwałe — a ten właściwie dział, który pozostać winien niejako klasyczną własnością malarstwa usuwamy z widowni.

Inaczej jest z naśladowaniem marmurów. W Polsce ten rodzaj malarstwa zdobniczego jeszcze należycie się nie rozpowszechnił, jednakże, przy użyciu dobrych materjałów i estetycznem wykonaniu, może on przysporzyć nam pracy i dać egzystencję wielu naszym kolegom.

Poznań, w listopadzie.

Dr. L. Rządkowski

Pociąganie blach żelaznych farbą

Malarze mają często dużo zmartwień przy tego rodzaju pracach, bo nierzadko się zdarza, że klient, krótko po wykończeniu i oddaniu pracy stwierdza, że farba łuszczy się, zabierając ze sobą cząstki metalu zardzewiałego. Winę przypisuje się w takich wypadkach zwykle malarzowi, który rzekomo niedokładnie oczyścił blachę i robi się go odpowiedzialnym za powstałą szkodę.

W rzeczywistości rzecz przedstawia się inaczej: kiedy blachy przechodzą przez walcownię, tworzą się na ich powierzchni, przez przebieg bardzo skomplikowany, o którym nie chcę tu mówić, ciała, które początkowo przylegają do nich bardzo szczelnie. Jednak z biegiem czasu ściśle to połączenie szybko się rozluźnia, w miarę jak oksydacja (utlenianie) powierzchni metalu postępuje. Po niejakim czasie odpadają te cząsteczki blachy, które tworzą z nią jednolitość w postaci blaszek wzgl. małych łusek. Zabierają one z sobą, rzecz jasna, również farbę, która je pokrywa, obojętnie czy jakości najlepszej, czy najgorszej.

Szanownym Czytelnikom

zwracamy uwagę na załączoną do niniejszego numeru wkładkę Administracji naszego pisma w sprawie odnowienia prenumeraty na IV. kwartał bieżącego roku.

Redakcja
„Gazety Malarskiej“



Ornament gotycki.

Ażeby malarz mógł gwarantować trwałość swej pracy, koniecznem jest, aby blacha uprzednio była wolną od osadu, powstałego w walcowaniu, zanim farba zostanie na nią nałożona. Jeżeli przesłanka ta nie istnieje, nic nie przeszkodzi jej w odpadaniu, kiedy powierzchnia metalu będzie się łuszczyła.

Dodajmy, że z blachy nowej, opuszczającej walcownię, żadnym sposobem nie zdołamy usunąć osadu. Przeciwnie, cząsteczki, które później same odpadają, przylegają do blachy też ściśle, że możnaby je usunąć tylko w znikomej części, posługując się nawet dłutem i młotkiem. Najlepiej przeprowadzone oczyszczenie nie zdoła blachy takiej zupełnie oczyścić.

Aby być zupełnie zabezpieczonym, można uczynić tylko jedno: pozwolić działać oksydacji naturalnej, przez którą odpadnie najłatwiej wszystko to, co odpaść ma, jeżeli odpowiednio długi przeciąg czasu zaczekamy. Jeżeli jednak klient nagli, aby praca została wykonaną natychmiast, zrobimy dobrze, ustalając na piśmie, że nie bierzemy na siebie odpowiedzialności, w razie, gdyby praca wykonana wykazała później braki, o których mowa, t. zn. łuszczyła się.

Wszystko, co możemy uczynić, aby przyspieszyć pracę, jest przyspieszyć oksydację blachy, mocząc ją od czasu do czasu. Skoro cząsteczki rozpoczną odpadać w łuskach, można odpadnięcie pozostałych spowodować — posługując się młotkiem i dłutem. Kiedy skonstatujemy, że żadna cząsteczka już z powierzchni zardzewiałej nie odpada, możemy być pewni, że pozostałość blachy jest homogeniczną. Potrzeba nam tylko blachę starannie oczyścić ze rdzy za pomocą szczotki z drutu stalowego i przeprowadzić pomalowanie blachy, przestrzegając oczywiście zwykłych przepisów pokrywania metalu farbą.

Kazeina i farby kazeinowe

Kazeina znana jest już od tysięcy lat, a nawet zastosowanie jej jako kleiwa datuje już od dawnych czasów. Jeśli mimo to mało była znaną w zawodzie malarskim, to pochodzi to stąd, że mniejwięcej od 15 wieku została zepchnięta z widowni przez nowo pojawiające się techniki. Od mniejwięcej 40 lat z powodów technicznych znowu wrócono do kazeiny, najpierw dla monumentalnych obrazów historyczn. a teraz zaczyna sobie powoli zdobywać zasłużone miejsce wśród spoiw malarza. Zresztą kazeina, odpowiednio użyta, jest bardzo dobrym, a nawet cennym materjałem.

Kazeina sama w sobie jest pewnego rodzaju białkiem, t. j. sernikiem mleka, który można przez odpowiednie środki (kwasy) oddzielić od mleka odtłuszczonego, a który przy dłuższem staniu mleka (przy kwaśnieniu) sam się oddziela. Tę świeżo wydzieloną kazeinę, która zawiera jeszcze dużo wody, nazywa się twarogiem, świeżym, miękkim lub białym serem. Służy jako środek spożywczy sam dla siebie oraz jako surowiec dla sera twardego, lecz tworzy także materjał do wyrobu kleju kazeinowego. We fabrykach wyrób tej kazeiny tj. wydzielenie sernika z mleka, odbywa się drogą chemiczną, w rozmaity inny sposób, częściowo zapomocą elektryczności, a tak sporządzonego produktu nie można już użyć jako środka spożywczego, lecz tylko dla celów technicznych.

Sernik ten i zawarte w nim właściwości kwaśne, rozpuszcza się w różnych alkaljach np. w amonjaku, a dopiero te rozczyny posiadają siłę klejącą na której polega zużytkowanie kazeiny. W technice nazywamy te alkalja rozpuszczalnikami dla kazeiny, a sam ten proces rozpuszczaniem. Klej surowy tworzy grubą masę, która klej zwierzęcy przewyższa dlatego, że nie twardnieje, a więc na zimno można go używać.

Właściwości kleju kazeinowego, a więc preparatu stosowanego jako spoiwo, zależą istotnie od rodzaju sporządzenia i od substancyj użytych do rozpuszczania. Najdawniej używanym do tego środkiem jest zwyczajne gaszone wapno. Proces sam jest bardzo prosty: wystarczy tylko rozetrzeć z gaszonem wapnem w jakiemś naczyniu albo, najlepiej, przez dwukrotne rozcieranie na maszynie do rozcierania farb. Wapno łączy się z twarogiem w białą, przejrzystą, ciągliwą masę, t. j. w klej surowy, a ten (przygotowany z 2 części twarogu i 1 części wapna), klei bez żadnych dodatków albo zaprawienia bardzo mocno. Klej trzeba jednak możliwie szybko zużyć, gdyż trzyma się tylko krótki czas i na powietrzu zsycha, a potem nie jest rozpuszczalny w wodzie i tem samem nie do użytku.

Już od dawnych czasów używano tego prymitywnego kazeinowego spoiwa. Nic dokładnego o tem jednak nie wiemy. Czy — jak twierdzą niektórzy



Gotyk z kościoła Św. Franciszka w Asyżu.

— już w Pompei malowano farbami kazeinowemi, jest kwestją nierozstrzygniętą. Równie dobrze możnaby powiedzieć, że starożytni Egipcjanie używali farb kazeinowych. Jest to tak samo możliwem, jak w Pompei. Plinjusz pisarz rzymski powiada wprawdzie, że czasami — wymienia Elis — mieszano mleko do zaprawy wapiennej. Jest to coprawda rodzaj użycia kazeiny — ale nie dla malarstwa i można powątpiewać, czy budowniczy miał pojęcie o tem, że właśnie zawartość kazeiny w mleku czyni zaprawę wapienną mocną i trwałą. Niezależnie od tego, rodzaj przysposabiania kazeiny zapomocą wapna jest b. stary i są wzmianki o tem w najstarszych zabytkach.

Utrzymało się to też przez całe średniowiecze, i dla celów malarskich, jak to potwierdza mnich Teofilus w swojem dziele „Schedula diversarum artium".

Autor ten opisuje sporządzanie kleju serowego w następujących słowach: Miękki ser trzeba porozcinać w kawałki i tak długo rozmiękczać ciepłą wodą w moździerzu zapomocą tłuczka, aż woda po częstem nalewaniu pozostaje niezmieszana i odpływa. Ten ser wymiata się ręką i kładzie w zimną wodę, aż stwardnieje. Następnie miele się go bardzo drobno na deseczce zapomocą innej deseczki i tak kładzie się go znowu do moździerza i ubija tłuczkiem, mieszając z wodą i niegaszonem wapnem, aż stanie się jak drożdże.

Jak widzimy, sposób ten, choć istotnie ten sam, jednak o wiele trudniejszy od tego, który opisaliśmy powyżej. Ten klej jest bardzo dobrem kleiwem.

Klej ten bardzo silnie klei. Stolarze używają go, świeżo sporządzony, jako t. zw. klej zimny, szczególnie dla drzewa twardego; wiąże on również farby utarte w wodzie. Posiada silne właściwości zasadowe, właśnie z powodu zawartości wapna i można go zastosować dlatego do farb wapno-trwałych; złem jest to, że wiązane, gotowe do użytku farby, nie trzymają się długo, lecz szybko się rozkładają, w lecie już w kilku dniach. Farby wiązane zmieniają również swą barwę w naczyniu; można to skonstatować szczególnie przy farbach jasnych mieszanych z kredą. Poza tem osadzają się mieszaniny bardzo szybko na dnie. Trzeba zatem często mieszać, w przeciwnym razie następuje z powodu osadzenia się pewnej części mieszanych farb na dnie również zmiana odcienia.

Jeśli chcemy pracować serowym klejem wapniowym i spoiwo sobie samym przygotowywać, to dobrze jest, sporządzić je zawsze tylko w takich ilościach, które można zużytkować w jednym, co najwyżej dwu dniach. Jeśli to się stanie, to jest to związane z pewną korzyścią. Warunkiem jednak jest, że zawsze możemy mieć dostateczną ilość materjału, a to w niektórych okolicach niezawsze zachodzi, gdyż nie wszędzie mamy poddostatkiem sernika.

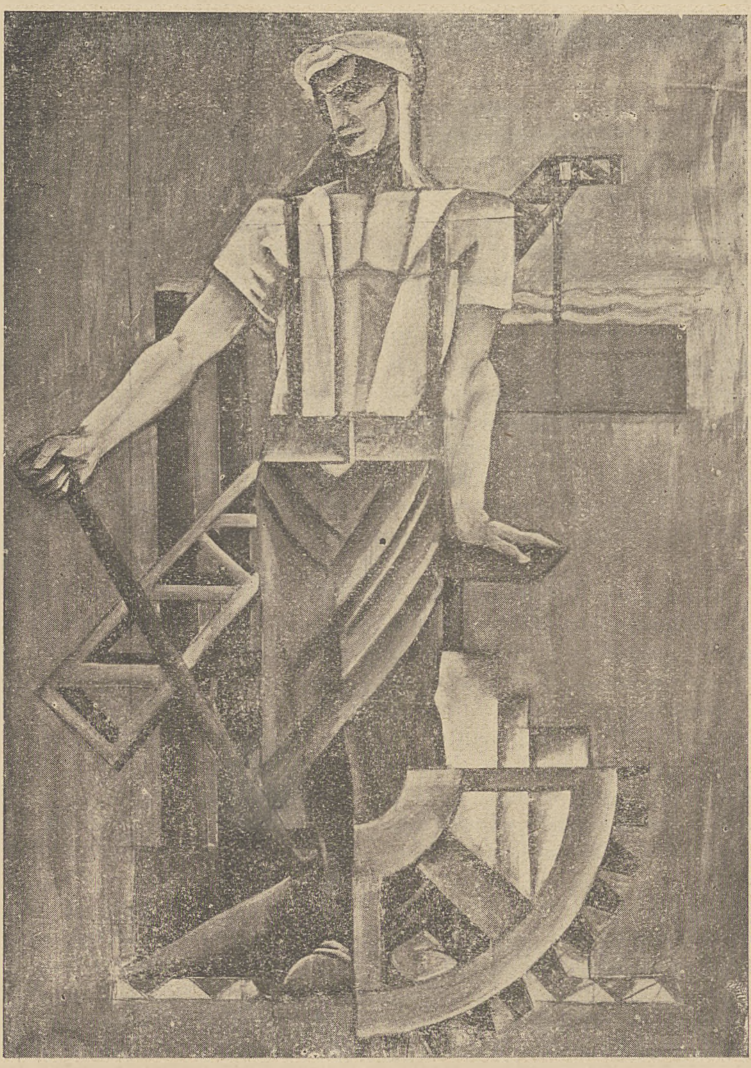
Tej niedogodności zapobiegamy przez użycie kazeiny produkowanej fabrycznie. W miejscach, gdzie znajdują się mleczarnie, można się zaopatrzyć w większe ilości świeżej kazeiny i tę, jeśli jej zaraz nie spotrzebujemy, w cienkiej warstwie do wyschnięcia rozkładamy i sucho przechowujemy. Kazeina bowiem na wolnem powietrzu staje się nierozpuszczalna, lecz można ją potem znowu zrobić dobrą do użytku. Trzeba ją jednak na dłuższy czas, 1—2 dni, włożyć do wody dla rozmięknięcia.

Preparaty kazeinowe spotykane w handlu, o ile są przeznaczone dla zawodu malarskiego, są zaopatrzone w potrzebny środek rozpuszczający, czy sprzedawane są płynne, czy sproszkowane. Trzebaby je zatem określać poprostu nie jako kazeinę, lecz jako klej kazeinowy lub spoiwo kazeinowe. Jako rozpuszczalniki wchodzą w rachubę najrozmaitsze substancje, po większej części amonjak, boraks lub soda; ta ostatnia z powodu swej niskiej ceny, boraks z powodu swych własności konserwujących. Oprócz tego dodaje się do płynnych klejów kazeinowych specjalne substancje konserwujące, które mogą być bardzo rozmaite. Dokładna recepta sporządzania jest oczywiście tajemnicą produkcji; posiada też mało znaczenia dla konsumenta, gdyż materjał trzeba przecież najprzód praktycznie wypróbować i stwierdzić.

Gotowe kleje kazeinowe spotykamy w handlu w wielkich ilościach. Nie można tu oczywiście omawiać poszczególnych preparatów, lecz tylko reguły i sposoby użycia. Koniecznem jest w każdym razie, aby zaznajomić się z właściwościami właśnie używanego kleju kazeinowego. Jeśli mamy nowy albo jeszcze nieznany materjał, wówczas musimy się zwrócić do firmy i zażądać dokładnego sposobu użycia, którego trzeba przestrzegać. Tylko w ten sposób uniknąć możemy niepowodzeń, gdyż poszczególne rodzaje są częstokroć bardzo rozmaite i wymagają też rozmaitej pracy. Szczególnie koniecznem jest zbadanie, czy

klej kazeinowy zawiera jeszcze wolny ługowiec, czy więc działa trawiąco, co wpływałoby ujemnie na niektóre farby. Można to łatwo stwierdzić, zwilżając papierek lakmusowy próbką spoiwa. Jeśli klej zawiera wolny ługowiec, to papierek zafarbuje się na niebiesko. Jeśli zostanie czerwonym, to kazeina jest neutralną i dla farb nieszkodliwą.

Użycie zwyczajnych klejów kazeinowych jest nadzwyczaj proste i odpowiada w zupełności użyciu innych klejów, które służą do wiązania farb wodnych. Farby zostają zamoczone w wodzie albo innych farb klejowych. Grunt powinien być mocny. Na starym gruncie maluje się rozczynem mydła albo rozcieńczonym klejem kazeinowym i po dobrem wyschnięciu nakłada się farbę kazeinową. Jeśli stara farba się łuszczy, to trzeba ją zmyć lub zeskrobać; podobnie, gdy grunt się ściera. Farby kazeinowe nadają się doskonale do linjowania i szablonowania; trzeba je utrzymywać przytem w stanie płynnym, od czasu do czasu przemieszać, gdyż w cienkich farbach części cięższe osadzają się łatwo na dnie, co pociąga za sobą zmianę odcienia barwy.



Malatura na frontonie głównego westybulu Powszechnej Wystawy Krajowej w roku 1929 w Poznaniu, przedstawiająca Przemysł (proj. artysta malarz Jan Piasecki).

utarte, zależnie od potrzeby, według życzenia mieszane i tak przygotowanej farbie dodaje się tyle kleju kazeinowego, ile potrzeba do wiązania. Jeśli farba, przedtem gęsta, przy zamieszaniu wyda się łatwo płynną, to można przypuszczać, że teraz dodano dosyć kleju. Jeśli zachodzi wątpliwość, robi się malowanie próbne na papierze, pozwala wyschnąć i bada się odporności farby na wycieranie.

Tyle o sporządzaniu farb kazeinowych. Sposób ich użycia, ich rozmalowania nie różni się wcale od

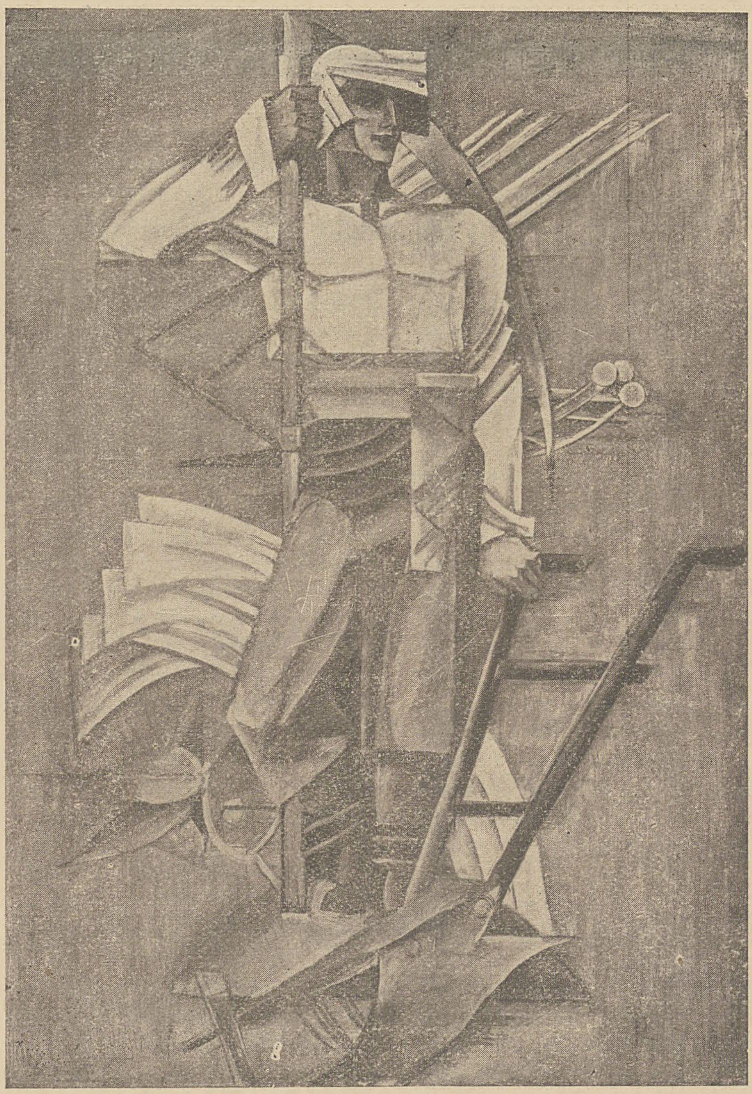
Łatwiejszą w przeróbce na gruncie kazeinowym, bardzo trwałą jest t. zw. tempera mleczna, stanowiąca mieszaninę 1 litra mleka pełnego i 2—3 jaj, używaną do wiązania farb utartych w wodzie. Szczególnie do malowania, lecz również do linjowania i szablonowania można to spoiwo polecić; jednak nie można zbyt wiele przygotować, gdyż utrzymuje się tylko przez krótki czas, 2—3 dni, w stanie używalnym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nieco o materjałach

Pokosty. Pokosty są to płyny, które schną w cienkich warstwach bardzo szybko. Tworzą one na powierzchni ciała przez nie powleczonego lśniącą, zazwyczaj żółtą, twardą i przeźroczystą powłokę, na którą nie działa ujemnie ani woda, ani powietrze. Pokosty otrzymuje się przez zagotowanie jakiegoś oleju schnącego, jak np. lnianego, konopnego, makowego itp., częstokroć z dodatkiem minji, glejty lub tlenku cynkowego. Najwięcej używany jest pokost z oleju lnianego. Dobry pokost powinien mieć następujące cechy: być przeźroczystym, a dopiero po dłuższym czasie może nieco mętnieć. Barwę może mieć od żółtej do brązowej. Na płytce szklanej powinna cieńka warstwa pokostu żółtego w temperaturze 13—15° C zasychać w 12 godzinach, dając powłokę lśniącą i elastyczną. Warstwa taka trzymana przez dobę w suszarni o temperaturze 100° C nie powinna pękać. Dobry pokost nie powinien zawierać tranu, który łatwo rozeznać można po zapachu, po roztarciu w rękach lub podgrzaniu.

Gęstość dobrego pokostu nie powinna leżeć poniżej 0,94, a ilość popiołu po spaleniu nie powinna być wyższa od 0,75%. Pokosty mają zastosowanie z suchemi farbami na farby olejne, z kredą na kit szklarski, a przedewszystkiem dla celów pokostniczych.



Malatura na frontonie głównego westybulu Powszechnej Wystawy Krajowej w roku 1929 w Poznaniu, przedstawiająca Rolnictwo (proj. artysta-malarz Jan Piasecki)

Lakiery. Lakiery są roztworami substancyj żywicowych, które podobnie jak pokosty, schną w cienkich warstwach bardzo szybko, tworząc lśniące powłoki o rozmaitych barwach. Jako substancyj żywicowych używa się bursztynu, szelaku, kalafonji, żywicy kopalowej i innych.

Lakiery tłuste są to roztwory żywic w pokoście, rozcieńczane przed użyciem terpentyną, benzyną lub naftą. Zazwyczaj schną po sześciu godzinach.

Lakiery terpentynowe i spirytusowe są roztworami żywic w terpentynie wzgl. w alkoholu. Lakiery te są gorsze, aniżeli lakiery tłuste.

Surogatami powyższych lakierów są lakiery żywiczne, sporządzane przy pomocy olejku żywicznego i lakiery zaponowe, czyli roztwory celuloidu w alkoholu, eterze itp.; lakiery galalitowe, roztwory galalitu w amonjaku; poza temi jeszcze lakiery asfaltowe, kauczukowe i wiele innych.

Żywica. Żywice są bezpostaciowemi, kruchemi masami i znajdują się w cieczach zwanych balsamami drzew szpilkowych. Żywice są we wodzie nierozpuszczalne; rozpuszczają się natomiast w alkoholu, eterze, olejku terpentynowym, benzolu, chloroformie i innych. Spalają się płomieniem silnie kopcącym. Pod względem chemicznym są mieszaninami związków węgla, wodoru i tlenu.

Szelak jest masą żywicowatą, która wydziela się z drzewa figowego i lakowego przez nakłucie pewnego rodzaju mszycy. Masa ta jest czerwono-brązowa, krzepnie na powietrzu i zwie się lakierem gumowym. Ogrzana do 140° C., wylana w cieńkiej warstwie na płyty metalowe, daje cieńkie, łatwo łamliwe tabliczki, barwy czerwonej lub brązowej o przyjemnym zapachu, zwane szelakiem.

Szelak można bielić zapomocą chloru. Falszuje się go często kalafonją, co można rozeznać przez skłócanie z eterem, w którym rozpuszcza się zaledwie 1—2% szelaku, a kalafonji 90%. Służy on do sporządzania laków i kitów w roztworze spirytusowym na politurę stolarską.

Żywicę zwyczajną uzyskuje się przez zebranie skrzepłego wycieku drzew szpilkowych. Przez oddestylowanie z terpentyny olejku terpentynowego uzyskuje się żywicę surową. Przez przetopienie i przesączenie otrzymuje się kalafonję, masę przeźroczystą, od barwy żółtej do brązowej. Przychodzi ona z Półn. Ameryki i Francji i służy do sporządzania laków, kitów itp.

Żywice kopalowe są to żywice podobne do bursztynu. Są tem lepsze, im są twardsze, im bardziej przeźroczyste i im wyższy mają punkt topliwości, który leżeć powinien między 77 i 360° C. Kopale służą do sporządzania znakomitych lakierów i pokostów. W handlu spotyka się wschodnio-afrykańskie, najlepsze, twarde, przeźroczyste, żółte i brązowe, używane do najlepszych gatunków pokostów i lakierów. Kopale zachodnio-afrykańskie są nieco miększe od poprzednich i są najczęstszym surowcem do sporządzania lakierów.

Benzoe otrzymuje się przez nacięcie młodych drzew benzoesowych w postaci pomarańczowych lub brązowych ziaren, o długości 2 cm, lub w postaci brązowej masy. Benzoe ma zapach aromatyczny, który przypomina waniljię. Między innemi ma zastosowanie przy fabrykacji lakierów.

Żywica damarowa. Bryłki jej w roztworze z olejkiem terpentynowym i terpentyną dają znakomity, przeźroczysty lakier do obrazów.

Żywica elemi jest miękka, mętna, barwy brązowej. Służy również do sporządzania giętkich lakierów i pokostów.

Mastyks, z drzewa mastyksowego, przychodzi w handel w postaci ziaren i grudek twardych, żółtych, przeźroczystych. Ma zastosowanie przy sporządzaniu specjalnych lakierów i kitów dla szkła.

Sandarak jest blado-żółty, ziarnisty ma to samo zastosowanie, co i poprzedni.

Krew smocza jest żywicą z owocu pewnego gatunku palmy. Przychodzi w postaci czerwono-brązowych laseczek i kulek. Służy do barwienia lakierów, pokostów i laków na czerwono.

Terpentyna jest balsamem wyciekającym z romaitych drzew szpilkowych. Jest ona roztworem żywic w olejku terpentynowym. Lepsze gatunki terpentyny nie mętnieją. Najlepszym gatunkiem jest balsam kanadyjski, który po zestaleniu się jest zupełnie przeźroczysty. Terpentyna ma rozległe zastosowanie. Międy innemi służy do sporządzania kalafonji, pokostów i laków.

Wystawa „Wnętrze Domu“ w Katowicach

W październiku zamknięta została trzytygodniowa wystawa p. t. „Wnętrze Domu i Technika na Usługach Gospodarstwa Domowego“. Wystawa ta zrobiona była w trzech pawilonach oraz w stoiskach na wolnem polu w parku Kościuszki w Katowicach.

Wystawa, jak sama jej nazwa wskazuje, poświęcona była wyrobom do praktycznego użytku w domu oraz twórczości w dziedzinie budownictwa i zdobnictwa domowego. Obejmowała ona następujące działy: 1. Budowniczy i architektoniczny; 2. Malarski, witrażowy i lakierniczy; 3. Meblarski i urządzeń mieszkań, jak dywanów, firan, makat i tkanin; 4. Kuchenny i domowych przyrządów technicznych. 5. Urządzeń instalacyjnych, higjenicznych, gazowych, elektrycznych, radjowych itd.

Wśród przeszło 120 wystawców przeważały eksponaty stolarskie, tekstylne i metalowe. Dodatnią stroną tej Wystawy była przeważająca ilość produkcji polskiej. Jedynie dział metalowy reprezentowało również kilka firm zagranicznych, jednak całość wystawy była czysto polska. Przypominała ona nieco doroczne Targi Poznańskie lub Wschodnie we Lwowie, choć nie była urządzona na tak wysoką skalę, jak tamte. Poważną jej zaletą było zgrupowanie logiczne produkcji w dziedzinie dziś tak interesującej szerokie koła naszego społeczeństwa — urządzenia domu i praktycznego jego użytku.

Wystawa zadała kłam tym wszystkim, którzy bagatelizują produkcję krajową, odnosząc się do niej nieufnie. Okazuje się, że nasze firmy krajowe stoją na wysokości zadania i że w dziedzinie urządzenia mieszkań nie potrzebujemy posługiwać się pro-

dukcją zagraniczną. Jest to tem ważniejsze, że obecnie ożywił się znacznie ruch budowlany i nadal będzie się powiększał, co pociągnie za sobą ożywienie w zainteresowanych warsztatach pracy.

Trzeba wziąć pod uwagę, że urządzenie domu w przeważającej mierze polega na pracy rzemieślnika malarza, lakiernika, ślusarza, blacharza, instalatora, elektrotechnika stolarza, tapicera itd. Ich solidność, pomysłowość i smak estetyczny, decydują o tem, jak dom wygląda. Produkcja wielko-fabryczna nigdy ich nie zastąpi.

Wprawdzie były na Wystawie katowickiej eksponaty mebli żelaznych, foteli, stołów i krzeseł, usilnie wtłaczane na rynek amerykański i niemiecki, ale posiadają one tyle ujemnych stron, że poza zaciekawieniem zwiedzających dla „nowości“, nie budziły większego zainteresowania. Są one ciężkie, niewygodne i brzydkie.

Podobnie nie przyjmują się u nas „nowoczesne“ kanciaste i pstre wzory malowania ścian i sufitów, które prawdopodobnie równie szybko znikną, jak i pojawiły się na rynku niemieckim.

Obserwujemy właśnie objaw bardzo pożądany, że w dziedzinie malarstwa, meblarstwa wogóle zdobnictwa, zaczynamy zdobywać swojski, odrębny wyraz. Rokuje to nadzieje, że wnętrza domu u nas przyjmą z czasem polski charakter i uwolnimy się od wzorów niemieckich i wiedeńskich, które dzisiaj bardzo często w domach polskich spotykamy.

Wystawa katowicka była w tej sprawie poważnym krokiem naprzód, dowodząc, iż nasze życie gospodarcze idzie po linji wzmocnienia twórczości czysto polskiej.

Własny pawilon rzemieślniczy na P. W. K.

Z czytelnikami naszymi dzielimy się miłą wiadomością, iż rzemiosło polskie będzie miało swój własny pawilon na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu (od maja do września 1929 r.) Sprawa ta została pomyślnie załatwiona dzięki staraniom Izb Rzemieślniczych i wogóle przedstawicieli rzemiosła. — W wykonaniu uchwał zjazdu przedstawicieli rzemiosła w dniu 18 czerwca br. w Poznaniu u p. premjera Bartla zjawiła się delegacja, złożona z pp.: Juszczaka, syndyka Poznańskiej Izby Rzem.; dyrektora PWK dr. Piechockiego; Żakowskiego, dyrektora Zjedn. Zw. Cechów w Poznaniu, Dudkowskiego, syndyka Izby Rzem. w Bydgoszczy; Biszoffa, syndyka Izby Rzem. w Grudziądzu, posła Soboty; prezesa Izby Rzem. Wąsa z Katowic, Kossobudzkiego, prezesa Izby Rzem. w Krakowie; Piekarskiego, sekr. gen. Centralnego Tow. Rzem. w Warszawie; Maciejewskiego, przedstawiciela Związku Rzem. w Warszawie, inż. Czerniakowa i posła Rasnera, jako przedstawiciela rzemiosła żydowskiego.

Delegacja przedłożyła p. premjerowi memorjał, dowodzący konieczności budowy osobnego pawilonu dla rzemiosła i udzielenia przez rząd subsydjum na ten cel w wysokości 200 tysięcy złotych. Z sumy tej wybudowanoby pawilon o powierzchni 2500 m kw, z tego 500 m kw jako podcienia, tj. pod dachem na słupach.

Osobny pawilon rzemieślniczy wykazałby zdolność produkcyjną naszego rzemiosła w całej pełni, podczas gdy w innych warunkach eksponaty warsztatów rzemieślniczych rozrzucone po rozmaitych pawilonach nie dałyby obrazu wartości warstwy rzemieślniczej w ogólnym dorobku gospodarczym.

Pan premjer zapewnił delegację, iż w porozumieniu z ministrami przemysłu i handlu oraz skarbu uczyni wszystko, co w obecnych warunkach będzie możliwe.

Sprawa ta ostatecznie została przesądzona w ten sposób, że rząd wyasygnuje na pawilon 150 tysięcy złotych.

Dalszym ciągiem sprawy budowy pawilonu rzemieślniczego zajmował się ponownie zjazd przedstawicieli Izb i organizacyj rzemieślniczych. Oto sprawozdanie z tego zjazdu.

•

Dnia 26 września rb. odbyło się w Poznaniu posiedzenie Zarządu Grupy Rzemieślniczej Powszechnej Wystawy Krajowej, w którem wzięli udział członkowie Zarządu pp. Juszczak, syndyk Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, Dudkowski, syndyk Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy, p. Biszoff, syndyk Izby Rzem. w Grudziądzu, p. Sobota, syndyk Izby Rzem. w Katowicach, Piekarski, przedstawiciel Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w Warszawie, poseł Rasner, przedst. Zw. Rzem. Żyd. w Warszawie i przedstawiciele P. W. K. pp. Dr. Piechocki i Matysiak. Organizacje rzemieślnicze reprezentowali pp. Jewasiński, prezes Izby Rzem. w Poznaniu, Zawitaj, prez. Izby Rzem. w Bydgoszczy, Meixner, dyr. Izby Rzem w Krakowie, Syller, prezes Zjedn. Związków Cechów, Libera, przedstawiciel Związku Tow. Przemysłowych i Rzem. w Poznaniu, Grossek, przedst. Zw. Cech. i Stow. Rzem. w Białymstoku; prasę zawodową — przedstawiciel wydawnictw zawodowo-rzemieślniczych „Par‘a“ red. Borkowski.

Zebranie zagaił oraz przewodniczył syndyk Juszczak. Najważniejszą obecnie sprawę uzyskania funduszów na budowę pawilonu Rzemiosła referował p. Piekarski z Warszawy. Stwierdził on, że sprawa jest po uzgodnieniu przez Ministerstwo Skarbu i Ministerstwo Przemysłu i Handlu na drodze jak najlepszej, że fundusze w wysokości 150.000 zostaną przyznane w formie subsydjum, nie zaś pożyczki i że kwestja będzie rozpatrywana i ostatecznie załatwiona za kilka dni na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów. W dyskusji wyrażono p. Piekarskiemu podziękowanie za poczynione starania i osiągnięte sukcesy. Wobec pewnego już przyznania subsydjum zastanawiano się nad tem, komuby należało je wypłacić. W rezultacie, biorąc pod uwagę wzglę-



Ornamentacja gotycka.

dy takie, jak prestiż rzemiosła, uchwalono by pieniądze zostały wpłacone Zarządowi Grupy, a nie Powszechnej Wystawie Krajowej.

P. Piekarski referował również techniczną i budżetową stronę budowy pawilonu. Miejscem, na którem miałby stanąć pawilon Rzemiosła, ma być teren przy ul. Siemiradzkiego, pomiędzy ul. Kossaka a Ułańską. Kosztorys P. W. K. na budowę pawilonu jest za drogi, tak samo koszty wykonania planu są za wysokie, nie powinny bowiem wynosić 15 proc. sumy ogólnej. Wobec tego radził mówca budować oszczędnie, gmach nie zaduży, lecz efektowny, a za to przyznać wystawcom pewne ulgi. Budowę mogłaby prowadzić P. W. K., której architekt p. Müller proponuje budowę w formie podkowy otwartej z filarami. Pozatem mówca wysunął koncepcję zbiorowych wystaw cechowych. Cechy wogóle powinny popierać sprawę wystawy, tworząc komitety propagandowe na prowincji, mające ułatwić pracę Zarządowi Grupy. Zarząd zaś winien założyć sobie biuro i ewent. nawet angażować pracowników. Suma utrzymania byłaby dość duża, możnaby ją jednakże pokryć z wpływów za stoiska. Jeżeli się przyjmie, że powierzchnia użyteczna pawilonu wyniesie 1200 m kw. po cenie zł 50 za 1 m kw., to 50.000 zł musiałoby starczyć na administrację. Z pozostałej sumy należałoby preliminować 10—20 proc. na agentów akwizycyjnych tak, że z wpływów za metraż w najlepszym razie pozostałoby jakie 20.000 zł. Z uwagi na dość duże koszta, należałoby pawilon budować w ten sposób, by mógł być użyteczny także po wystawie.

W dyskusji p. Syller wypowiada zastrzeżenie co do miejsca właśnie ze względu na jego późniejsze użytkowanie, proponując teren przy browarze Huggera. Nad tą sprawą wywiązała się ożywiona dyskusja. Aby dać jej jednakże realne podstawy, udano się na wniosek p. Zawitaja na zwiedzenie terenów wystawy.

W dalszej dyskusji podkreślono ponownie niedogodność proponowanego terenu. W głosowaniu jednakże uchwalono 10-ciu głosami przeciw 2-om wybudowanie pawilonu na terenie P. W. K., wzdłuż ulicy Siemiradzkiego, z oparciem o ulicę Ułańską i Kossaka. W razie niemożności zadecydowania sprawy w tej formie przez Zarząd P. W. K. z powodu Ruchomej Wystawy Etnograficznej i koniecznego do niej dostępu od ul. Kossaka, uchwalono wybudowanie pawilonu o skrzydle krótszem wzdłuż ul. Siemiradzkiego, lecz za to o skrzydle drugiem, wysuniętem w kierunku południowym wzdłuż ul. Ułańskiej i ewent. także w kierunku północnym.

W sprawie przygotowania projektów postanowiono zwrócić się do 7-miu architektów, a mianowicie do 2 z Poznania, 2 z Warszawy i po jednym z Krakowa, Lwowa i Pomorza. Nagrody wynosiłyby około 5000 zł. Z dalszych uchwał wymienić należy, uchwałę, przeznaczającą subsydjum 150 000 zł na zapłacenie gruntu pod pawilon, koszty konkursu i budowy, a wpływy za metraż, tj. za wydzierżawienie miejsca na stoiska — na organizację.

Z innych spraw poruszono kwestję udziału spółdzielni rzemieślniczych. Z wyjaśnienia przedstawiciela P. W. K. okazało się jednak, że spółdzielczość wystawiać będzie osobno. Przyjęto zatem uchwałę, że metraż rezerwuje się zasadniczo dla rzemieślników, a pozatem pewne minimum dla prywatnych szkół rzemieślniczych i muzeów.

Drugim ważnym punktem był wybór prezesa Zarządu Grupy Rzemieślniczej P. W. K. Na propozycję p. Dudkowskiego prezesem wybrano p. syndyka Juszczaka, który wybór przyjął pod warunkiem, że przedstawiciel Zjedn. Zw. Cechów uzgodni swoje stanowisko w sprawie miejsca pod pawilon. Na wiceprezesa wybrano p. Dudkowskiego, syndyka Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy. Celem uzupełnienia składu Zarządu, uchwalono kooptować p. Frankowskiego, prezesa Resursy Rzemieślniczej w Łodzi oraz jednego rzemieślnika z Wilna.

W końcu zebrania wypłynęła jeszcze raz sprawa miejsca pod pawilon. Dla porozumienia się z Zarządem P. W. K. i ostatecznego załatwienia tej kwestji wybrano komisję, w skład której weszli pp. Juszczak, Sobota, Piekarski, Rasner, Meixner i Staszak.

Komisja ta obradowała w czwartek 27 września br. z przedstawicielami P. W. K. pp. Dr. Piechockim, architektem Müllerem i Berezowskim, Andruszewskim Matysiakiem i w końcu dyr. Krzyżankiewiczem. W rezultacie konferencji z powodu braku miejsca lepszego musiano się zgodzić na teren przy ul. Siemiradzkiego. Syndyk Juszczak jednakże uzależnił dalsze piastowanie urzędu prezesa od zgody Zjednoczenia Związków Cechów na proponowany teren, wyszedł bowiem z tego założenia, że P. W. K. nie dotrzymała swej obietnicy i przyznany teren oddała dobrowolnie Grupie Budowlanej. Zarząd P. W. K. powinien był wyznaczyć termin, do którego rzemiosło zdeklarowałoby się, czy będzie budować, czy nie, a to się nie stało. Ponieważ p. Juszczak na swojem stanowisku pozostał, odłożono załatwienie sprawy do 29 września, w którym to dniu odbyła się



Ornament gotycki z kwiatów stylizowanych

wspólna konferencja Zarządu Grupy Rzemieślniczej, przedstawicieli dyr. P. W. K. i p. Syllera, jako przedstawiciela Zjedn. Związków Cechów. Uczestnicy konferencji przyjęci byli przez naczelnego dyrektora P. W. K. p. Wachowiaka. P. Syndyk Juszczak wyraził swe ubolewanie, że Zarząd Wystawy nie dotrzymał obietnicy, dotyczącej pierwotnego gruntu, który oddano pod Pawilon Budowlany, nie donosząc o tem wcale Zarządowi Grupy Rzemieślniczej. P. Dyr Wachowiak przyznał, że rzemiosłu stała się krzywda, jednakże nie z winy Zarządu Wystawy i przedstawił do dyspozycji teren podwórza szkolnego lub Parku Wilsona, które to tereny jednak dla rzemiosła się nie nadają. Po powtórnem zwiedzeniu terenów obecni przedstawiciele Zarządu Grupy Rzem. zgodzili się z powodu trudnych warunków na teren przy ul. Siemiradzkiego, a p. Juszczak, niezależnie od stanowiska p. Syllera, przyrzekł urząd prezesa spełniac. Zarazem zwrócił się jednak do p. Syllera z prośbą, by mimo swego protestu sprawę Wystawy popierał.

Tak oto sprawa terenu pod Pawilon Rzemieślniczy została załatwiona i niebawem rozpocznie się jego budowa. Do szerokich kół rzemieślniczych należy teraz wystosować apel, aby licznie i godnie w murach tego pawilonu wystawiały i wykazały przez to znaczenie rzemiosła w życiu Polski.

Lakiery błonnikowe

Celuloza czyli błonnik, nierozpuszczalny w zwykłych, obojętnych rozpuszczalnikach, zamienia się przez wprowadzenie do jej odrobiny resztek kwasu azotowego, wzgl. octowego na rozpuszczalną nitrocelulozę wzgl. acetylcelulozę, które są bardzo cennemi materjałami do wyrobu lakierów. Nitroceluloza służy w formie celuloidu wzgl. wełny kolodjonowej do wyrobu lakieru zaponowego, podczas kiedy z acetylcelulozy wyrabia się lakiery acetylcelulozowe (np. lakiery celonowe, błonnikowe itp.).

Lakiery nitrocelulozowe. (Lakiery zaponowe). Tak celuloid, jako też pewne rodzaje wełny kolodjonowej rozpuszczają się w octanie amylowym, acetonie, surogacie acetonu, w eterze etylowym kwasu mrówczanego, alkoholu metylowym, eterze, kwasie octowym i podobnych rozpuszczalnikach. Roztwory te posiadają różne właściwości, zależnie od stopnia ich nitryfikacji i rodzaju rozpuszczalnika, a znajdują szerokie zastosowanie jako lakiery zaponowe. Lakierowanie przedmiotów lakierem zaponowym nazywamy zaponowaniem. Ze względów kalkulacyjnych i technicznych dodaje się do lakierów zaponowych różne węglowodany: benzynę, benzol, a także alkohol amylowy, etylowy, mrówczan amylowy, chlorowane węglowodany i inne, przyczem trzeba zważać na to, aby nie powstał strąt celulozy wzgl. zmętnienie lakieru. Rozpuszczelniki zastosowane winny być wolne od wody i neutralne. Jeżeli przy lakierowaniu powstają kolory irycujące, to oznacza, że roztczyn został zanadto rozcieńczony. Praktycznie najważniejszym rozpuszczalnikiem nitrocelulozy jest octan amylowy, który utrzymuje się na zajmowanem stanowisku pomimo wielkiej ilości środków zastępczych. Stopień płynności lakieru celulozowego odgrywa wielką rolę przy praktycznem zastosowaniu tegoż.

Wyrób lakieru zaponowego. Surowce, potrzebne do wyrobu lakieru zaponowego, nitroceluloza i rozpuszczalnik, umieszcza się w bębnach, będących w ruchu wstrząsnym lub obracającym się. W przemyśle wielkim stosują się kadzie o pojemności 600 do 800 litrów, zaopatrzone w mieszadła i w szczelne pokrywy, a ulokowane w ten sposób, że rozpuszczony błonnik można z łatwością wylewać do blaszanych baniek. Pokrywa jest przytwierdzona łatwo odejmującemi się klamrami.

Jeżeli do fabrykacji konieczne jest zastosowanie przedwstępnego ogrzewania surowców, używa się do tego celu kotłów podwójnych, które zezwalają na ogrzewanie parą wodną. Podług sposobu traktowania francuskiego wydobywa się surowiec jeszcze wilgotny z wygniatarki; surowiec zawiera około 20 procent alkoholu i poddaje się go działalności próżni bardzo wielkiej, w której alkohol szybko się ulatnia, tworząc z celuloidu miękką, gąbczastą masę. Z masy tej, która dzięki swym fizycznym właściwościom rozpuszcza się nader szybko, wyrabia się lakier celulozy. Czas trwania rozpuszczania się zależnym jest od stopnia nitrykacji. Posiadamy bowiem gatunki nitrocelulozy, które rozpuszczają się przy mechanicznem mieszaniu łatwo, bez zmętnienia i pozostałości, podczas kiedy inne stawiają rozpuszczalnikom znaczny opór, rozpuszczając się mętnie i pozostawiając nierozpuszczone osady. Lakiery zaponowe przechowuje się w ciepłych ubikacjach (około 20 stopni C) i w dobrze zamkniętych naczyniach. Z powodu łatwozapalności rozpuszczalnika trzeba zastosować przy magazynowaniu, przelewaniu itd. jak najdalej idące środki ostrożności. Ubikacje fabryczne i magazyny winny być koniecznie przewietrzane i zaopatrzone w odpowiednie, dobrze funkcjonujące wen-

tylatory. Kryjące lakiery zaponowe wyrabia się w podobny sposób, jak kryjące lakiery spirytusowe.

a) **Lakiery celuloidowe.**

Lakier celuloidowy do zanurzania:

Celuloidu	5 kilo
Octanu amylowego	50 kilo
Acetonu	45 kilo

Lakier celuloidowy do pociągania:

Celuloidu	10 kilo
Octanu amylowego	55 kilo
Alkoholu amylowego	30 kilo
Alkoholu metylowego	5 kilo

Lakier celuloidowy jako impregnacja tkanin:

Celuloidu	5 kilo
Octanu amylowego	52,5 kilo
Spirytusu (90 procent.)	41,5 kilo
Oleju rycynowego	1 kilo

b) **Lakiery z wełny kolodynowej.**

Lakier zaponowy do zanurzania:

Nitrocelulozy	5 kilo
Octanu amylowego	60 kilo
Alkoholu amylowego	20 kilo
Alkoholu etyl. (96%)	15 kilo

Lakier do zanurzania i impregnowania:

Nitrocelulozy	4 kilo
Octanu amylowego	65 kilo
Alkoholu amylowego	15 kilo
Alkoholu metylowego	15,5 kilo
Oleju rycynowego	0,5 kilo

Lakier zaponowy do pociągania:

Nitrocelulozy	9 kilo
Octanu amylowego	46 kilo
Alkoholu amylowego	35 kilo
Acetonu	10 kilo

Celem osiągnięcia znakomitego połysku na drzewie z naturalnego pobarwienia tegoż, używa się lakierów zaponowych i mieszanin tychże z lakierami żywicowemi.

Z a s t o s o w a n i e. Z powodu, że lakiery zaponowe bardzo trudno się filtrują, zamykają pory każdego materjału filtracyjnego w czasie jaknajkrótszym. Ponieważ zaś zastosowane bywają w stanie jaknajczystszym, trzeba im pozostawić czas do dostania się w pory drzewa. Posiadają one właściwość, że tworzą na metalach cienką trwałą powłokę, nie zmieniając pod żadnym względem powierzchni danego przedmiotu. Błona celuloidowa utworzona w ten sposób, trzyma się na przedmiotach dobrze odtłuszczonych bardzo mocno, a jest ona też i cienką, że trudno dowieść jej istnienie. Lakiery zaponowe bezbarwne i zabarwione służą do ochrony i ozdoby lepszych wyrobów metalowych, jak: okuć meblowych, budowlanych, części lamp, artykułów przemysłu artystycznego, wyrobów ze szkła itd. Dalej do pociągania szkła (lakier do żarówek), porcelany, papieru (lakier dokumentowy), lakier na karty do gry (materjałów i tkanin), lakiery izolacyjne, tapety itp.), także skórę, imitację skóry, masy sztuczne etc. Dużo lakieru, szczególnie kolorowego, zużywa się do dekorowania polerowanego celuloidu, który otrzymuje tem samem charakter szlifowanego kamienia. Dodając rozpuszczalnika o odpowiednim stopniu parowania, można osięgnąć pociągnięcia matowe, a nader białe. Z powodu nadzwyczaj szybkiego ulatniania się rozpuszczalników, wysychają lakiery zaponowane nader szybko, a pociągnięcia osięgają w najkrótszym czasie ich zupełną twardość, nie lepiąc się i nie stając się miękkiemi przy wyższej temperaturze tak, że przedmioty zaponowe można wysyłać już w pół godziny po lakierowaniu, susząc je w temperaturze około 50 stopni C.

Szczepan Baranek

Z historji lakierników

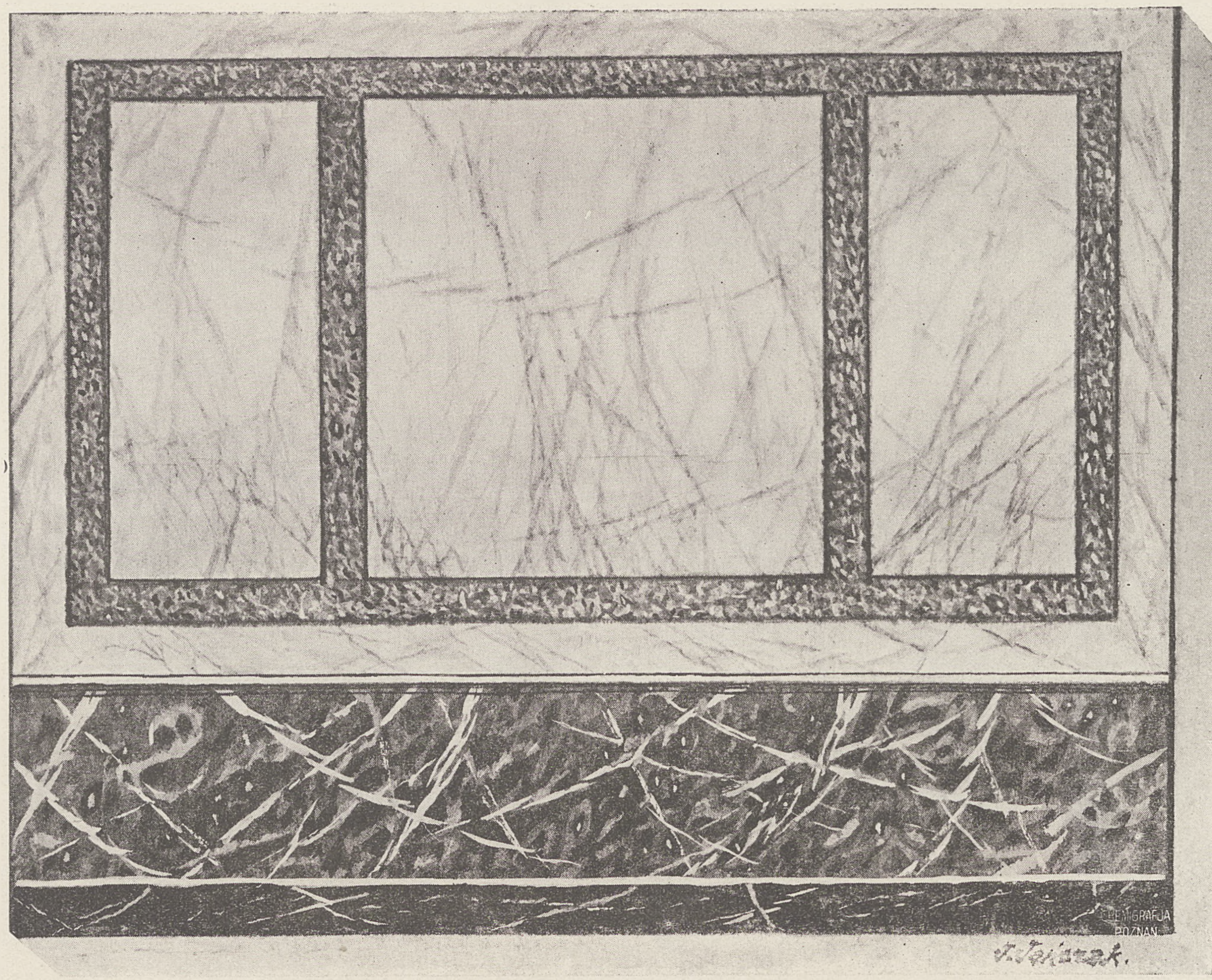
Nie będę dziś mówił o powstaniu Związku Lakierniczego na obwód Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy, którego historji powstania nie znam dokładnie, lecz zatrzymam się nieco dłużej przy przymusowym Cechu Lakierników na obwód Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

Kilku biednych mistrzów lakierniczych powzięło sobie za zadanie, chociaż narazie nieutworzenie kooperatywy, lecz przynajmniej jakiejś instytucji dla obrony swych bardzo zaniedbanych interesów, t. j. cechu dla zawodu lakierniczego. Po licznych i uciążliwych zabiegach założono z końcem roku 1923 wspomniany Cech i przystąpiono do pracy, starając się nasamprzód o uniezależnienie zawodu lakierniczego od wpływu pokrewnych zawodów, które w gruncie rzeczy z nowoczesnem lakiernictwem nie mają nic wspólnego. Z powstaniem tegoż Cechu stworzono komisję egzaminacyjną, w skład której weszli wyłącznie fachowcy — lakiernicy, którzy przeprowadzają egzaminy terminatorów. Zaprowadzono pozatem ewidencję mistrzów i uczni, podjęto walkę z nielegalną a brudną konkurencją, uregulowano stosunek mistrzów lakierniczych i stworzono jednolity front w kierunku ochrony wyzyskiwanego rzemiosła.

To też organizacja nasza, przez swoją wytężoną i celową pracę, aczkolwiek liczebnie dosyć słaba, umiała sobie zjednać uznanie i poważanie tej wielkiej rodziny rzemieślniczej, jednoczącej się w poszczególnych cechach, a należących do jednego organu nadzorczego t. j. Izby Rzemieślniczej. System naszej organizacji był przymusowy i posiadał egzekutywę prawną; należeli do tej organizacji wszyscy uprawiający samodzielnie zawód lakierniczy, choć w gruncie rzeczy wielu z nich mało wyrobionych społecznie i niedoceniających siły organizacji.

Aż oto w ubiegłym roku ustawa przemysłowa położyła kres cechom przemysłowym i należało szukać nowych dróg dla utrzymania organizacji.

To też, celem wzmocnienia swego stanowiska, kierownicy Cechu nawiązali kontakt z istniejącym już dawniej na obwód Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy Związkiem Samodzielnych Lakierników i w połowie ubiegłego



Wzór malarski na ścianę (imitacja czarnego i białego marmuru).

Wyk. J. Jańczak, Poznań

Tablica 5.

roku doszło do porozumienia między obu zespołami. Utworzono Centralny Związek Samodzielnych Lakierników na Ziemie Zachodnie z siedzibą w Poznaniu. Zamiarem tegoż Związku jest rozszerzenie swych agend, a przez nawiązanie kontaktu z innemi dzielnicami, stworzenie jednego potężnego Związku na całą Rzeczpospolitą.

Zadaniem tej nowej organizacji ma być, — wobec postępu techniki lakierniczej i zmechanizowania tego rzemiosła zagranicą — wynalezienie środków i sposobów, aby te nowoczesne metody z czasem i u nas zaprowadzić, ująć tę gałąź zawodu w wytrawne a przygotowane ręce fachowców i nie dać się wyprzedzić przez chytrych karjerowiczów, którzy, widząc nas nieprzygotowanych, wyzyskaliby naszą słabość i uczynili nas swymi pachołkami.

Ponieważ jesteśmy zbyt słabi, aby jako jednostki podołać tym nowoczesnym wymaganiom, trzeba nam, a jeśli już nie nam, to młodemu pokoleniu, przystąpić do naśladowania owych tkaczy angielskich, tworząc kooperatywy zawodowe, aby się nie dać ujarzmić. To jest najważniejsze zadanie na przyszłość i trzeba nam już teraz o tem pomyśleć i kontynuować pracę dla pokoleń.

Nie wolno nam stać na miejscu, wyczekiwać i dać się ewentualnie ujarzmić przez obcych, gdyż byłoby to grzechem społecznym i narodowym. Tej odpowiedzialności wobec przyszłego pokolenia na siebie brać nam nie wolno, musimy się organizować, bo w jedności siła.

Jednostka, pozostawiona samej sobie, nie potrafi nigdy zdobyć takiego powodzenia, uznania i takich korzyści, jakie należałyby się jej w stosunku do włożonej pracy. Jej byt — to tylko wegetowanie; jej walka — to porywanie się z motyką na słońce. Życie codzienne wykazuje nam, że, gdy jednostka wyczerpana w walce o zdobycie chleba codziennego nieraz marnie ginie i w uporze swoim nie szuka żadnego oparcia ani przymierza z innemi, żyjącemi w podobnych warunkach jednostkami — to kilku razem połączonych, a dążących do tego samego celu, łatwiej potrafią się uporać z trudno-



Malatura na frontonie głównego westybulu Powszechnej Wystawy Krajowej w roku 1929 w Poznaniu, przedstawiająca Handel (proj. artysta malarz Jan Piasecki).



Włoski renesans.

ściami, a gdy połączą się setki celem osiągnięcia wspólnych celów, to wówczas zjednoczeni cudów dokonać mogą.

Powołując się na dawniejsze cechy przymusowe, pragnę jeszcze zaznaczyć, że, aczkolwiek nie istnieje ustawowy przymus przynależenia do naszych organizacyj, to jednak istnieje jeszcze wyższe prawo — prawo moralne, które nakazuje nam się łączyć w tych zrzeszeniach dla wspólnego dobra; istnieje twarda szkoła życiowa, która na każdym kroku przypomina nam obowiązek organizowania się.

Czas najwyższy, aby znikła bierność i apatja.

Najgłówniejszym czynnikiem jakiejkolwiek organizacji jest własny organ prasowy. Wszakże cały świat uznaje w prasie potęgę, z którą trzeba się liczyć. Słusznie też Zarząd Związku naszego w łączności z pokrewnym zawodem malarskim przyczynił się do powołania do życia pisma fachowego „Gazety Malarskiej“. Prasa zawodowa jest nietylko najgłośniejszą i najwpływowszą wyrazicielką opinji, ale ponadto bronią, która w walce rzeczowo użyta nigdy nie zawodzi. „Gazeta Malarska“ ma być przedewszystkiem echem głosu naszego, nie tylko w sprawach stanu i zawodu naszego, lecz i w kwestjach społecznych, dotyczących stanu gospodarczego całego kraju, do czego jako obywatele mamy prawo i obowiązek. Dlatego też każdy związkowiec ma obowiązek nie tylko sam ją abonować, lecz podać organ nasz wszystkim kolegom, którzy jeszcze dotąd do Związku nie należą i pozyskać ich wszystkich tak na członków Związku jakoteż na stałych abonentów pisma, a to samo odnosi się do czeladzi zawodowej.

Ponieważ „Gazeta Malarska“ jako organ fachowy malarzy i lakierników ma być nietylko głosem redakcji i komitetu redakcyjnego, ale głosem was wszystkich, ma być odbiciem waszych potrzeb, trosk, obrony przed krzywdą, czy to moralną, czy materjalną, przeto niech każdy z was uważa za swój obowiązek zasilać ją materjałem informacyjnym i artykułami treści fachowej.

Świat należy do silnych, a siła leży w jedności naszych organizacyj zawodowych i w nas samych. Dlatego związek nasz musi zjednoczyć w sobie wszystkich lakierników nietylko Polski Zachodniej, lecz wszystkich na całym obszarze Rzeczypospolitej i znaleźć odbicie w naszym organie zawodowym.

Przeto łączmy się wszyscy w naszym Związku i popierajmy nasze pismo zawodowe — w myśl słów naszego wieszcza narodowego:

Hej! ramię do ramienia; wspólnemi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko,
Zestrzelmy myśl w jedno ognisko
I w jedno ognisko duchy!

Odezwa do Rzemiosła Polskiego

Jubileusz 10-ciolecia istnienia wolnej, niepodległej, zjednoczonej Ojczyzny, a więc chwilę o tak epokowem znaczeniu, uczci Polska w sposób godny. Okaże ona światu, że jest Państwem wielkiem, pracowitem, potężnem i równem innym państwom o wyrobionym autorytecie. Rok 1929 ma unaocznić innym narodom dorobek tych wysiłków i trudów z jakimi polacy odbudowali zniszczone wojną ziemie swoje, ma pokazać światu, co polacy zdziałali na polu pracy i kultury, ma udowodnić, że Państwo Polskie jest potęgą niezniszczalną. Cała Polska jak długa i szeroka, od Dźwiny aż po Tatry, od Zbrucza aż po Bałtyk weźmie żywy i czynny udział w urządzanej z tej okazji w Poznaniu

„Powszechnej Wystawie Krajowej“.

Poziom Wystawy, zorganizowanie jej i powodzenie zadecyduje o opinji, jaką naród będzie cieszył się u zagranicy, bo trzeba pamiętać, że to chwila, która okaże, czy polacy zdadzą egzamin ze swojej dojrzałości gospodarczej i ze swego wyrobienia na polu gospodarki krajowej.

Wystawa zorganizowana na tak olbrzymią skalę, wymaga zgodnej współpracy całego społeczeństwa, a specjalnie odpowiedzialny obowiązek spoczywa na ziemiach zachodnich, które jako najmniej zniszczone zawieruchą wojenną, przykładem winny służyć drugim i zdobyć się muszą na największy wysiłek twórczej pracy. Doniosłość tego wspaniałego przedsięwzięcia doceniły już handel, przemysł i rolnictwo, i potrzeba jeszcze, aby R z e m i o s ł o nie pozostało w tyle, lecz, aby wykorzystało nadarzającą się okazję, aby odpowiednio się przygotowało i wystąpiło na Wystawie z całą okazałością i należną sobie godnością.

Reprezentowane będą na Wystawie trzy podstawowe działy: gospodarczy, kulturalny i towarzysko-rozrywkowy. Najważniejsze są dla Rzemiosła działy pierwsze, a więc gospodarczy i kulturalny, które obejmują całość polskiej produkcji, w pierwszym rzędzie rzemiosło, rolnictwo, wielki przemysł, handel, spółdzielczość; prasę i t. d.



Włoski renesans z kościoła św. Krzyża we Florencji.

Jak wynika z nazwy, wystawa ma charakter tylko krajowy i dlatego wystawione będą tylko eksponaty krajowe z wyłączeniem zagranicznych niepolskich. Ze względu na gospodarczy rozwój Grodu Przemysława, na corocznie urządzane Targi Międzynarodowe, Powszechna Wystawa Krajowa zorganizowana będzie w Poznaniu, gdzie stoją do dyspozycji piękne i na powyższe cele nowo pobudowane gmachy, pawilony i lokale oraz place i tereny. Wystawa więc obejmować będzie pomieszczenia Targów Poznańskich, potężne w swoich rozmiarach gmachy Wydziału Medycznego i Chemicznego Uniwersytetu Poznańskiego, mieszczące się przy ulicach Grunwaldzkiej i Śniadeckich, Park Wilsona, olbrzymie rozległe tereny na św. Łazarzu, oraz liczne na specjalne cele i wystawy pobudowane hale i pawilony, rozmieszczone po wszystkich terenach.

Cel i znaczenie tej wystawy są ogromne, bo Wystawa Krajowa będzie świetną propagandą na rzecz wytworów krajowych, rodzimej twórczości. Dotąd bowiem tkwi w naszej duszy to atawistyczne, odziedziczone po naszych przodkach, uprzedzenie do wyrobów krajowych, które, jak praktyka wykazała, są lepsze, taniością swoją wyprzedzające zagranicę.

Wspomniana Wystawa Krajowa będzie nietylko egzaminem dojrzałości gospodarczej społeczeństwa polskiego, ale najlepszym wyrazem niezawisłości politycznej Państwa, propagandą niezniszczalności idei państwowo-twórczej, podziwu godnej historji, sztuki i wiekowej kultury.

Wystawa nie jest tylko zsumowaniem wyników całorocznej lub kilkoletniej mrówczej pracy codziennej, lecz ogólnem świętem narodu, który cieszy się dorobkiem swoim i który dumny ze swej wiekowej kultury, daje przyszłym pokoleniom nowego bodźca do nieustawania w pracy znojnej a twardej.

Wobec tego zwracam się jako Prezes Zarządu Grupy Rzemieślniczej Powszechnej Wystawy Krajowej do całego polskiego Rzemiosła o natychmiastowe nadesłanie zgłoszeń na wzięcie udziału w Wystawie i to najpóźniej do dnia 15 listopada 1928 r. Po tym terminie Zarząd nie będzie uwzględniał żadnego zgłoszenia. Wystawcy zaś będą mieli możność okazania się swym rękodziełem i uzyskania zaszczytnych medali i dyplomów w dowód uznania swej wytwórczej pracy i ku zachęcie przyszłych pokoleń. Zgłoszenia proszę nadesłać pod adresem: „Zarząd Grupy Rzemieślniczej Powszechnej Wystawy Krajowej - Poznań - Izba Rzemieślnicza, gdzie się również udziela wszelkich informacyj.

Zarząd Grupy Rzemieślniczej
K. W. Juszczak, prezes.

Kronika cechowa

Konstytucyjne Zebranie Zrzeszenia Pomocników przy Cechu Malarskim w Poznaniu.

W dniu 3 października rb. o godz. 19 zebrali się w lokalu Duchowskiego w Poznaniu pomocnicy malarscy włącznie z Komisją Cechu Malarskiego w osobach pp. Ulatowskiego, Szyczewskiego Kaźmierczyka, Pawlaka, Griena i Jańczaka. Obrady zagaił zastępca starszego Cechu, kol. Ulatowski i w krótkim przemówieniu wskazał na potrzebę zorganizowania się egzaminowanych pomocników przy Cechu.

Ponieważ zebrani pomocnicy w poszczególnych przemówieniach oświadczyli z chęcią gotowość do utworzenia organizacji cechowej, zagajający wniósł o wybór prezydjum zebrania.

Przewodniczącym wybrano kol. Tempłowicza, sekretarzem Ofierzyńskiego, ławnikami Stefańskiego i Śmigielskiego.

Przewodniczący Tempłowicz udzielił głosu zaproszonemu przedstawicielowi Izby Rzemieślniczej p. Gdeczykowi, który obszernie i treściwe przedstawił, jakie korzyści odnosi wydział czeladniczy przy Cechu i objaśnił dokładnie te paragrafy polskiej ustawy przemysłowej, na podstawie których organizuje się i działa Wydział. P. Przewodniczący podziękował p. Gdeczykowi za referat i zapytał zebranych, czy godzą się na utworzenie wydziału. Po otrzymanej zgodzie zapisało się na członków 37 obecnych. Do Zarządu wybrano kolegów: Trawińskiego prezesem, Tempłowicza sekretarzem, Stefańskiego skarbnikiem, Plenczera i Górskiego ławnikami.

Zastępca starszego mistrzów wygłosił końcowe przemówienie, nie szczędząc nowej organizacji rad i obiecując w imieniu Cechu pomocy pod każdym względem.

P. przewodniczący po wyczerpaniu obrad, dziękuje pp. mistrzom za przyczynienie się do zorganizowania Wydziału i solwuje zebranie o godz. 21,30.

Zygmunt Ulatowski.

Kwartalne Zebranie Cechu Malarskiego w Poznaniu.

W dniu 2 października rb. odbyło się kwartalne zebranie Cechu, które zagaił starszy cechu p. Wrembel.

W sprawie dotyczącej pomocników malarskich, zebrani po dłuższej dyskusji przyszli do przekonania, iż



Ornamentacja w stylu Ludwika XIV.

dla dobra całego zawodu potrzebnem jest koniecznie utworzenie nieistniejącego dotychczas zrzeszenia pomocników egzaminowanych, które nieskrępowane naleciałościami niefachowemi, niepodlegające żadnym wpływom stronniczo-politycznym, — dla dobra swego i całego zawodu, pracować powinno zgodnie i skutecznie. Na wniosek kolegi Kaźmierczyka uchwalono zwołać zebranie pomocników w dniu 3 października, celem zorganizowania Wydziału Pomocników przy Cechu. Do przeprowadzenia tej ustawy wybrano osobną Komisję z kolegów: Wrembla, Ulatowskiego, Szyczewskiego, Kaźmierczyka, Jańczaka, Gwina i Pawlaka.

W sprawie wzięcia udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej, na wezwanie Zarządu Związku Chrześc. Cechów Malarskich i Lakierniczych, uchwalono na koszta wstępne zorganizowania wystawy zbiorowej 100 zł. Do wzięcia udziału zgłosili się na zebraniu koledzy: Wrembel, Grien, Patalas, Jańczak, Pawlak, Kaźmierczyk i Szyczewski. Postanowiono ogłosić w pismach, aby członkowie na zebraniu nieobecni, zgłosili się wprost do Zarządu Związku w Bydgoszczy.

Kolega starszy zareferował, iż w porozumieniu z Wydziałem Budowlanym PWK, utworzyła się ad hoc komisja z kolegów: Lipińskiego, Pawlaka i Griena, fungująca tymczasowo, która miała być pomocną Wydziałowi Bud. PWK w wydawaniu robót malarskich na wystawie. Na żądanie głównego kierownika prac budowlanych, doręczono Wydziałowi cennik minimalny na prace malarskie jeszcze z roku 1925 t. z., że na dzisiejsze warunki, rzeczywiście minimalny. Dotychczas jednak nie nadeszła żadna odpowiedź, a dyrekcja PWK w dalszym ciągu ogłasza przetargi, jak dotychczas. Wobec tego wyżej wymienionej komisji nie zatwierdzono, a sprawę pozostawiono otwartą. Natomiast co do wydawania prac malarskich na PWK rozwinęła się szeroka dyskusja, wykazująca wiele niedomagań pod tym względem. Ponieważ wydawanie prac sposobem przetargowym i w innych instytucjach, tak państwowych, jak i komunalnych, pozostawia do życzenia, zaś wykonanie tych prac bywa często wadliwe, postanowiono wybrać komisję któraby stale nad polepszeniem takich stosunków czuwała. Kolega Gumny wnosi, aby postarać się, żeby władze odrzucały najtańszą ofertę bezwzględnie, a uwzględniały jedną z następujących trzech ofert. Do tej komisji wybrano oprócz starszego, kolegów Ulatowskiego, Szyczewskiego, Kaźmierczyka, Griena, Pawlaka, Lipińskiego, Patalasa i Pupkę.

Na wniosek skarbnika kolegi Kaźmierczyka, uchwalono jednogłośnie, wysłać monita do wszystkich członków zalegających w płaceniu składek, aby je uiścili do dnia 15 grudnia rb. Kto zaś do tego terminu składek nie wpłaci, zostanie bezwzględnie z Cechu wykluczony.

Szkoła dokształcająca dla uczni rozpoczyna lekcje w dniu 15 listopada, a po wyczerpaniu obowiązkowych 320 godzin, kończy lekcje 30 marca 1929.

Zebranie zakończono po trzy i pół godzinnych ożywionych obradach. Zygmunt Ulatowski.

Święto Czeladzi Malarskiej w Poznaniu.

Dnia 27 października br. odbyło się na sali posiedzeń p. Ograbowicza przy ul. Ślusarskiej 6 uroczyste zebranie z okazji niedawnej uroczystości św. Łukasza, Patrona Tow. Malarzy, Lakierników i Pozłotników w Poznaniu.

Tradycyjne to zebranie zagaił wobec licznie zebranych członków i gości prezes Towarzystwa p. Antoni Tempłowicz hasłem „Cześć Sztuce"! oraz wezwaniem „Pamiętajcie o budującym się Domu Rzemieślniczym!", poczem krótko i treściwie przedstawił dotychczasową działalność Organizacji. Następnie udzielił głosu p. Janowi Jańczakowi, który, mimo podeszłego wieku, z zapałem zadeklamował porywającą „Odę do młodości" Mickiewicza, a potem jeden z własnych utworów. Deklamacje te oraz dwie dalsze, które bardzo ładnie wygłosił syn członka Towarzystwa p. Felda, nagrodzono rzęsistemi oklaskami.

W dalszym ciągu porządku dziennego przystąpił p. prezes do najważniejszego punktu programu, a mianowicie do wręczenia trzem członkom artystycznie wykonanych dyplomów. Wiceprezesowa p. Chudziakowa wręczyła trzem jubilatom oznaki jubileuszowe. Godność honorowych członków jubilatów otrzymali: pp. Maksymiljan Kuźniarski, Ludwik Stefański i Tank. Jeden z członków przedstawił 25-letnią, gorliwą, pełną poświęcenia pracę jubilatów i ich zasługi położone około rozwoju Towarzystwa.

Podnieść tu trzeba radosny fakt, a mianowicie serdeczną łączność między pp. mistrzami malarskimi a **czeladzią, gdzie duża liczba mistrzów cechowych** wzięła udział w uroczystości czeladzi.

Na zakończenie odśpiewano „Rotę" Konopnickiej. Przebieg zebrania miał nastrój podniosły. Wypada nadmienić tu także, iż głównym celem Towarzystwa jest wzajemne kształcenie się i wogóle umożliwienie młodzieży malarskiej gruntownego poznania swego zawodu przez wykłady i stałe kursy zimowe.

Po zebraniu zabawiono się ochoczo przy dźwiękach muzyki orkiestry kolejarzy.



Fryz w stylu Ludwika XVI.

Komunikaty

Apel w sprawie P.W.K.

Powołując się na odezwy umieszczone w nr. 2. i 5. ,,Gazety Malarskiej" w sprawie wzięcia udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, donosimy, że Zarząd Związku po dokonanem rozpatrzeniu sprawy przyszedł do przekonania, że współudział całego Związku na Wystawie jest koniecznym nakazem chwili, nietylko w celu podniesienia naszego zawodu, ale również aby pokazać szerokiej warstwie publiczności siłę naszego zawodu i dać dowód zdolności twórczej.

Projektujemy urządzenie wspólnego działu wystawy całego Związku i w tym celu Zarząd zamówił 1 salkę na PWK. włącznie wystawienie naszych eksponatów: koszta wynoszą około 3.000. zł. Wobec doniosłości sprawy Zarząd Związku wzywa wszystkie Cechy jak i poszczególnych malarzy i lakierników, którym rozwój zawodu malarsko-lakierniczego leży na sercu, do jaknajliczniejszego udziału. Aby ta praca, którą rozpoczynamy odniosła pożądany skutek, musimy stanąć wszyscy, nietylko ci, którzy wystawiać zamierzają, ale wszyscy, którzy z ważnych powodów udziału brać nie mogą i przyczynić się do projektowanej imprezy przez dobrowolne datki na pokrycie części kosztów połączonych z wystawą.

Dlatego prosimy Szan. Cechy Malarskie i Lakiernicze, aby zgłosiły jaknajliczniejszą liczbę uczestników, bo im większa ilczba wystawców, tem mniejsze koszta. Również prosimy o zebranie funduszów na ten cel; w ten bowiem sposób przyjdziemy z pomocą tym, którzy wystawiać zamierzają, uważając, że przy pomocy wszystkich można będzie to łatwiej przeprowadzić. Cech Malarski w Bydgoszczy zapoczątkował akcję i ofiarował na pokrycie kosztów wystawy 100.— zł.

Co do eksponatów samych, z powodu szczupłego miejsca, musimy ograniczyć się do wykonania: części ścian (detale), fryzów, deseni na ściany pokojów w perspektywie godeł, szyldów i t. d. wchodzących w zakres malarstwa pokojowego i szyldowego, prób imitacji drzewa, marmuru, i t. d. dla lakierników części mebli i mebli minjaturowych.

Z powodu zbliżających się kwartalnych zebrań upraszamy Szan. Cechy o omówienie tej sprawy i niezwłoczne doniesienie nam rezultatu obrad. Również upraszamy o doniesienie, kiedy i gdzie odbędzie się zebranie Szan. Cechów w celu ewtl. przybycia delegata Związku na zebranie.

Bliższych informacyj udziela sekretarjat Związku w Bydgoszczy, ul. Pomorska 65.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem
Związek Chrześć. Cech. Malarsk. i Lakierniczych
Rzeczposp. P. z siedzibą w Bydgoszczy

J. Kaźmierczyk, prezes — R. Grajczak, sekretarz

Z Izby Rzemieślniczej w Poznaniu

Niniejszem podaje się do wiadomości wszystkich uczni rzemieślniczych, którzy zgłaszają się do egzaminu czeladniczego, że w myśl art. 155 Ustawy Przemysłowej winni do wniosku o przyjęcie do egzaminu dołączyć świadectwo ukończenia trzyklasowej szkoły dokształcającej. Kto świadectwa takiego nie przedłoży, nie będzie przyjęty do egzaminu czeladniczego tak długo, aż warunku tego nie dopełni. Kandydaci tacy nie mogliby tem samem w przyszłości po myśli art. 144 i 145 Ustawy Przemysłowej otworzyć sobie własnego warsztatu pracy, lub też po myśli art. 149 Ustawy Przemysłowej uzyskać prawo kształcenia uczniów.

Uczniowie, którzy nie mieli możności uczęszczania do szkoły dokształcającej, winni do Izby Rzemieślniczej stawić odnośny wniosek, załączając ugodę nauki oraz poświadczenie odbytej nauki z Cechu lub Urzędu Gminnego w myśl art. 124 Ustawy Przemysłowej. Izba zaś przedłoży wniosek do rozpatrzenia władzom wyższym. Władza ta przekaże kandydata do wyznaczonej szkoły, celem wyegzaminowania go w przedmiotach, wykładanych w szkole dokształcającej. Wobec powyższego zaleca się, aby kandydaci tacy zawczasu do egzaminów takich prywatnie się przygotowywali.

Z Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu

Niniejszem zwraca się uwagę wszystkim pp. Starszym Cechu, że Cechowi wolno przyjmować zgłoszenia dz egzaminu czeladniczego tylko tych uczniów, którzy są zatrudnieni u członków danego Cechu. Wszelkie inne i wątpliwe wnioski należy przekazać do Izby, ponieważ Cech w tych sprawach decydować nie ma prawa.

Śp. Władysław Jewasiński

W nocy z niedzieli na poniedziałek, z 4 na 5 listopada br. zmarł nagle na udar serca w biurze swojem przy pracy powszechnie znany i szanowany obywatel śp. Władysław Jewasiński, prezydent Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

Urodzony dnia 21 maja 1871 r. w Czarnkowie, ukończył Państwową Szkołę Budownictwa w Poznaniu, poczem przez lat 6 był nauczycielem przy założonej przez miejscowe Towarzystwo Przemysłowe tajnej polskiej szkole przemysłowej w Poznaniu. Usamodzielniwszy się w roku 1902 jako budowniczy, rozwijał nadal intensywną działalność na polu społecznem. Przez lat 15 był członkiem Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, a od r. 1923, po śmierci śp. Nikodema Wolniewicza, jej prezydentem. Niestrudzony, acz cichy działacz był członkiem wielu instytucyj i organizacyj, a mianowicie wiceprezesem Strzechy Cechu Budowniczych, członkiem Kuratorjum Państwowej Szkoły Budownictwa w Poznaniu, przewodniczącym Związku Pracodawców, stałym członkiem Wojewódzkiej Rady Opieki Społecznej, ławnikiem Centralnej Komisji Rozjemczej przy Wydziale Pracy i Opieki Społecznej, ławnikiem Wyższego Urzędu Ubezpieczeń, członkiem deputacji dla robót ziemnych przy Magistracie m. Poznania, członkiem zarządu Stowarzyszenia Opieki nad Więźniami, członkiem komisji porady prawnej dla inwalidów wojennych, radcą ubogich, członkiem komisji egzaminacyjnej dla mistrzów i czeladników zawodów budowlanego, kominiarskiego, studniarskiego i pokrewnych przez długi szereg lat sekretarzem dozoru kościelnego na Jeżycach, współzałożycielem Kasy Rzemieślniczej, prezesem Rady Kontrolującej budującego się Domu Rzemieślniczego, wreszcie ostatnio został wybrany prezesem Zarządu Związku Izb Rzemieślniczych na całym terenie Rzplitej.

W latach 1918 i 1919 brał udział w walkach około oswobodzenia Poznania, za co udekorowany został Krzyżem Zasługi przez Naczelną Radę Ludową.

Cichy i skromny, niedbały o zaszczyty, kryształowego charakteru człowiek ten nie dawał szumnych słów, lecz czyny. Mrówczą pracą, bez rozgłosu, wytrwałą i tak owocną w najlepsze rezultaty zaskarbił sobie szczerą sympatję i szacunek szerokich kół, a szczególnie dobrze zasłużył się dla rzemiosła polskiego, które tak bardzo ukochał, taką otaczał troską i któremu do ostatniej chwili swego życia wiernie służył.

To też dzisiaj, gdy stajemy u jego trumny, towarzyszy mu szczery smutek i żal głęboki, szczególnie nasz, polskich rzemieślników. Odszedł od nas mąż dzielny i dobry syn Ojczyzny. Pamięć o Nim pozostanie wśród nas zawsze. Cześć Jego pamięci!

Porada prawna i fachowa

Redakcja „Gazety Malarskiej" prowadzi (tylko dla abonentów pisma) dział bezpłatnej porady prawnej i fachowej, który w krótkim przeciągu czasu ogromnie się rozwinął. Czytelnicy nasi powitali to udogodnienie z wielkiem zadowoleniem i licznie z niego korzystają. Dział ten wprowadziliśmy rozumiejąc, iż w dzisiejszych stosunkach przy zawiłych kwestjach podatkowych, ubezpieczeniowych i fachowych porada taka, i to bezpłatna, jest bardzo rzemieślnikowi potrzebna.

Obecnie, wobec bardzo licznej korespondencji, zwracamy się do Szanownych Czytelników z uprzejmą prośbą, ażeby dla ułatwienia nam pracy zapytania swoje formułowali treściwie, jednak dokładnie i szczegółowo. Zapytania prosimy koniecznie zaopatrywać w adres nadawcy. Jeśli zapytanie wysyłane jest w liście, adres ten prosimy podawać i w liście, a nietylko na kopercie. Zapytania bez podania adresu nadawcy, nie mogąc sprawdzić, czy jest on abonentem, z żalem będziemy musieli pozostawiać bez odpowiedzi.

Listy prosimy adresować: Redakcja „Gazety Malarskiej", „Par", Poznań, Al. Marcinkowskiego 11. Odpowiedzi zamieszczać będziemy na łamach naszego pisma. Kto chce mieć odpowiedź tylko listowną i bez czekania na ukazanie się miesięcznego numeru, proszony jest o dołączenie znaczka pocztowego na odpowiedź.

Nie wątpimy, iż Szan. Czytelnicy prośbę naszą łaskawie uwzględnią w dalszej korespondencji z nami, na którą nadal zawsze jak najchętniej i jak najszczegółowiej bezpłatnie odpowiadać będziemy.

Panu J. K. w Z. — W odpowiedzi na zapytanie Pańskie donosimy, że odpowiednich lakierów dostarczają firmy ogłaszające się w naszem piśmie. Dobremi lakierami m. i. okazały się: 1) lakier do ławek Nobilesa; 2) do mebli ogrodowych, lakier powozowy szybko schnący nr. 3. tejże firmy. O ile prace wstępne zostaną prawidłowo przeprowadzone, to lakiery powyższe dadzą wyniki zadowalające.

Panom R. St. i T. A. w W. — Zapytują się P. P. czy ich pretensje do Skarbu Państwa za wykonane prace mogą być zaliczone na poczet zaległych podatków?

W sprawie tej wyjaśniamy, że płatnicy, mający pretensje do Skarbu Państwa z tytułu niezapłaconych (z powodu braku odnośnych kredytów) niespornych należności za wykonane dla instytucyj i urzędów państwowych roboty lub dostawy, mogą ubiegać się o odroczenie zaległego podatku przemysłowego od obrotu do czasu uzyskania zapłaty, względnie mogą wogóle odstąpić władzy skarbowej pretensje swą na pokrycie zaległości podatku, przedkładając tej władzy skarbowej zaświadczenie odnośnej instytucji wzgl. urzędu państwowego o istnieniu pretensji, jej wysokości i dacie (dzień, miesiąc i rok), od której zaistniało prawo padatnika do otrzymania należności. Od wzmiankowanej daty nie liczy władza skarbowa w wypadku uwzględnienia podania kar wzgl. odsetek odroczenia (OMS. z 24. 12. 1925 r. L. DPO. 8085/I, i OMS. z 6. III. 1926 roku L. DPO. 1332/II).

Panu W. W. w T. — Na zapytanie, czy jest Pan zobowiązany wypłacić czeladnikowi za czas 8-dniowego urlopu tygodniówkę, jeżeli tenże w tym czasie pracował w innem przedsiębiorstwie za wynagrodzenie, odpowiadamy, że pracownik przemysłowy lub handlowy niema prawa do płacy normalnej za czas urlopu, jeżeli przez ten czas pracuje w innem przedsiębiorstwie.

Panu G. Szum. w Cz. — Na zapytanie Pana, czy jest Pan zobowiązany wypełnić kwestjonarjusz nadesłany przez Ubezpieczalnię Krajową w Poznaniu, tyczący się wypłaconych zarobków w latach 1925 — 1926 — 1927, donosimy, że wraz z kwestjonarjuszami dla wypłaconych zarobków otrzymał Pan prawdopodobnie też kwestjonarjusz odnośnie do rozmiarów urządzenia oraz innych szczegółów samego przedsiębiorstwa. Na podstawie tego ostatniego zarząd Ubezpieczalni Krajowej zadecyduje, czy przedsiębiorstwo to w przyszłości podlega ubezpieczeniu.

Panu R. D. w P. — Zapytuje się Pan, czy Urząd Skarbowy może żądać podatek dochodowy za 3 lata wstecz. W sprawie tej donosimy, że art. 85 ustawy o podatku dochodowym opiewa, że osoby, które przy wymiarze podatku opuszczono, lub niewłaściwie zwolniono, powinny być pociągnięte do podatku dodatkowo za cały czas ubiegły, lecz nie więcej niż za pięć lat bezpośrednio poprzedzających rok, w którym stwierdzono te okoliczności.

Panu St. G. w L. — Na zapytanie, czy do cechu wolno przyjąć rzemieślnika, który zamieszkuje w obwodzie innego cechu, informujemy, że statut cechowy w § 1 określa obwód cechu, który musi być ustalony tak, by nie wkraczał w zakres działania innego cechu. Do cechu mogą należeć rzemieślnicy danego zawodu z obwodu, zaznaczonego w statucie. Nie wolno zatem przyjmować jako członków rzemieślników z innego obwodu, tembardziej z takiego, dla którego istnieje już inny cech.

Pan Z. B. w S. — W sprawie przynależności do właściwego cechu wyjaśniamy, że rzemieślnik, zamieszkały w jednym powiecie, nie może być członkiem cechu, mającego siedzibę w innym powiecie; jedynie tylko w wypadku, gdy w danym powiecie cech tego zawodu się nie znajduje, może należeć do cechu w innym powiecie. Powyższe wynika z brzmienia art. 72 polskiej ustawy przemysłowej.

Panu Cz. W. z H. — Postępowanie posterunkowego, który wezwał Pana pod groźbą kary do wywieszenia tablicy firmowej jest słuszne. Prawdopodobnie od władzy miejscowej dostał on nakaz upomnieć tych, którzy tablic firmowych dotychczas nie wywiesili. Artykuł 33 polskiej ustawy przemysłowej wymaga, by prowadzący przemysł (rzemiosło) oznaczył nazewnątrz swoje przedsiębiorstwo w odpowiedni sposób. Artykuł ten wymaga dalej, by uwidoczniono dokładnie i czytelnie imię, nazwisko oraz rodzaj prowadzonego przemysłu, ażeby nie było żadnych wątpliwości.

Panu A. Nag. w B. — Uczniowie, zatrudnieni tam, gdzie znajduje się Dokształ. Szkoła Zawodowa, są obowiązani uczęszczać do szkoły nawet w tym wypadku, jeżeli zamieszkują w innej miejscowości i dojeżdżają codziennie do pracy. Zwolnienie z obowiązku uczęszczania może nastąpić tylko w razie konieczności na indywidualne prośby.

Uczniowie, którzy nie posiadają świadectwa ukończenia lub uczęszczania do Dokształcającej Szkoły Zawodowej, mogą być powołani do egzaminu czeladniczego, jeżeli według dotychczasowych przepisów nie byli zobowiązani do uczęszczania lub jeżeli w danej miejscowości szkoła się nie znajdowała.

Pan A. D. w Ł. — Stosownie do art. 122 polskiej ustawy przemysłowej, w razie śmierci mistrza lub pryncypała umowa wygasa. Wobec powyższego uczeń może pozostać nadal u wdowy, jeżeli takowa zatrudnia osobę uprawnioną do kształcenia uczniów, lecz nie może być do tego zmuszony. Ponieważ umowa w razie śmierci jednej strony, przestaje obowiązywać, przeto druga strona może zawrzeć nową ugodę bez żadnych zastrzeżeń.

Sprawy podatkowe

Odwołanie podatnika.

Przeciwko wymiarowi podatku przysługuje podatnikowi prawo wniesienia w terminie 30 dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego, odwołania do Urzędu Skarbowego — o ile wymiar podatku został uskuteczniony przez Komisję Szacunkową, a gdy wymiar podatku przeprowadziła Izba Skarbowa za pośrednictwem tejże Izby do Ministerstwa Skarbu.

Odwołanie winno być ujęte krótko i rzeczowo z dokładnem uzasadnieniem faktycznie osiągniętego dochodu z wszelkich źródeł oraz okoliczności uzasadniające zniżkę z powodu utrzymania dalszych członków rodziny oraz nadzwyczajne wypadki, które osłabiły siłę płatniczą podatnika.

Odwołania są wolne od opłaty stemplowej, o ile podatek nie przekracza 50,— zł, natomiast przy podatku ponad 50,— zł do 100,— zł należy uiścić opłatę stemplową w wysokości 50 groszy, a przy podatku przewyższającym 100,— zł należy uiścić opłatę stemplową w wysokości 2,— zł.

Załączniki przy odwołaniach są wolne od opłaty stemplowej.

O ile odwołanie nie jest zaopatrzone należną opłatą stemplową wzgl. podatnik mimo wezwania Urzędu nie uiścił takowej, wówczas odwołanie takie pozostawia się bez rozpatrzenia.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje zapłaty podatku. Odwołania wniesione po upływie terminu władze podatkowe z reguły odrzucają, o ile odwołujący nie podał i nie uzasadnił okoliczności, które spowodowały spóźnienie. Jeżeli instancja odwoławcza uzna, że przekroczenie terminu nastąpiło z ważnych powodów, wówczas może być odwołanie rozpatrywane i wydane odpowiednie orzeczenie.

Przykład wniesienia odwołania.

Grudziądz, dnia 15 października 1927.

Do Urzędu Skarbowego
w Grudziądzu.

Przeciwko nakazowi płatniczemu na państwowy podatek dochodowy nr. rejestru szacunkowego 12/55, doręczonemu mi w dniu 10 października 1927 roku, wymierzony na 50,— zł od dochodu 2.000 zł, wnoszę niniejszem odwołanie w ustawowym terminie z następującem umotywowaniem.

Przy wymiarze podatku nie uwzględniła Komisja Szacunkowa żadnej zniżki z powodu utrzymania członków rodziny niemających własnego źródła dochodu, będących na mojem wyłącznem utrzymaniu. Utrzymuję bowiem matkę, liczącą lat 62, niezdolną do pracy, oraz dwoje małoletnich dzieci.

Wobec powyższego wnoszę niniejszem o przyznanie mi przysługującej zniżki o 6 stopni, a temsamem o zwolnienie od podatku. Z poważaniem

20 miljonów złotych na rozbudowę szkolnictwa zawodowego.

W związku z wprowadzeniem przymusu dokształcania zawodowego przez nową ustawę przemysłową, opracował departament szkolnictwa zawodowego Min. W. R. i O. P. plan zwiększenia sieci szkół tego typu w kraju.

W przyszłym roku budżetowym przeznaczonych ma być na szkolnictwo zawodowe 20 miljonów zł, zamiast dotychczas wyznaczanych 13 miljonów.

Należności Skarbu Państwa z tytułu podatku przemysłowego mają pierwszeństwo przed należnościami Kasy Chorych.

Na skutek sporu między Skarbem Państwa i Kasą Chorych co do kolejności zaspakajania należności Sąd Najwyższy wyjaśnił co następuje:

Według art. 92 ustawy o podatku przemysłowym skarbowi Państwa przyznane jest pierwszeństwo zaspokojenia należności, wynikających z podatku przemysłowego z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa obłożonego tym podatkiem. To uprawnienie skarbu Państwa uznać należy za przywilej szczególny na każdej ruchomości, przewidziany w art. 7 prawa o przywilejach i hipotekach z r. 1825. Wobec powyższego zgodnie z art. 8 tegoż prawa przy zbiegu wierzycieli, z których jednemu przysługuje przywilej, może on korzystać z pierwszeństwa z pominięciem innych wierzycieli. Dlatego też roszczenia Państwa z tytułu podatku przemysłowego mają pierwszeństwo przed pretensjami Kasy Chorych (Orz. Izby I S. N. Nr. C. 1042/27).

W sprawie inkasa weksli przez pocztę.

Stworzona dzięki odnośnym rozporządzeniom możność przesyłania wszystkim urzędom pocztowym w całem Państwie weksli do inkasa, rozwiązuje w sposób radykalny i najbardziej pożądany tak ważną dla życia gospodarczego, a może specjalnie dla handlu kwestję przyjmowania weksli płatnych w miejscowościach, gdzie niema instytucyj bankowych; stanowi to kolosalne ułatwienie dla rozporządzenia na mniejsze rynki kredytu. Dlatego też rozpowszechnienie się korzystania w tym względzie z usług poczty jest ze wszech miar pożądane.

Jednakże wydaje się nieuzasadnionym fakt, że stosunkowo duże ilości weksli płatnych w miejscowościach, gdzie są poważne instytucje bankowe, również przesyłane są do inkasa urzędom pocztowym. Posługiwanie się pocztą dla inkasa weksli i przekazów pieniężnych na takie miejscowości nie wydaje się racjonalne, chociażby ze względu na stosunkowo duże koszta i uciążliwą manipulację.

Do pełnienia tych czynności w zasadzie bardziej powołane są instytucje bankowe, które, utrzymując między sobą stosunki korespondencyjne bądź też kompensując swoje obroty przez rachunki żyrowe nie potrzebują uciekać się do gotówkowych obrotów, jakiemi posługiwać się muszą urzędy.

Komitet „Domu Rzemieślniczego“ w Bydgoszczy.

Na kupno wzgl. budowę „Domu Rzemieślniczego“ w Bydgoszczy złożyli kwoty w dalszym ciągu: Pan Wienke, malarz, Margonin pow. Chodzież 10,— zł; pan Karski Marcin, mistrz kow., Inowrocław, z egz. czel. 35,— zł; pan Szczepański, m. stol., Bydgoszcz, z egz. czel. 8,50 zł; pan Górecki, cechm. piek., Gniezno 25,— zł; pan Szczepański, m. stol., Bydgoszcz, z egz. czel. 8,50 zł; pan Rutter, budowniczy, Mogilno 50,— zł; pan J. Kucharski, stolarz, Jerzyce pow. Strzelno 10,— zł; pan Ant. Spławski, m. puszk., Inowrocław 10,— zł; pan T. Bochiński, m. ślus., Inowrocław, z egz. czel. 10,20 zł; pan M. Sieczkowski, m. kowalski, Gniezno, z egz. czel. 30,— zł; z egzam. mistrz. piekarzy: 1. Strączkowski 20,— zł; 2. Szrajda 10,— zł; 3. Stelter 10,— zł; 4. Wachowski 10,— zł; 5. Freitag 20,— zł; 6. Kałas 20,— zł; pan Winnicki J., m. ślus., Gniezno z egz. czel. 25,— zł; z egzam. mistrz. garncarzy: 1. Bednarski, Gniewkowo 5,— zł; 2. Spychalski, Koronowo 5,— zł; 3. Bukowski St., Mogilno 5,— zł; 4. Woźniak, Mrocza 5,— zł; 5. Jerzyński Wincenty, Czarnków 5,— zł; pan Jaworski Ant., bud., Bydgoszcz, z egz. czel. 20,— zł; pan Nowicki, m. stol., Inowrocław, z egz. czel. 5,— zł; z egzam. mistrz. kołodziejów: 1. Batkowski 5,— zł; 2. Skupin 5,— zł; 3. Wiśniewski 5,— zł; 4. Marcinkowski 5,— zł; 5. Warmiński 10,— zł; pan Matusiak J., m. kow., Kusowo 10,— zł; pan Wojtysiak, m. kow., Podaj 25,— zł; z egzam. mistrz. rzeźników: 1. Giese 10,— zł; 2. Żaczyk 5,— zł; 3. Metrich 10,— zł; 4. Siuchniński 5,— zł; 5. Balowicz 5,— zł; 6. Kruszyna 10,— zł; pan O. Grewatsch, m. kow., Rynarzewo 20,— zł; pan E. Błaczkowski, młynarz, Cegielnia 30,— zł; pan R. Bloch, stolarz, Wągrówiec 25,— zł; pan Leszek, m. stol., Chodzież, z egz. czel. 5,— zł; pan Urbański Ant., m. koł., Inowrocław, z egzam. czel. 5,— zł; pan St. Marlewski, m. kraw., Żnin 20 zł; pan W. Friedrich, m. rzeźn., Barcin pow. Szubin 3,— zł; pan Węclewski, m. rzeźn., Inowrocław 10,— zł; pan A. Kado, m. kraw., Margonin pow. Chodzież 9,55 zł; pan p. Balcerkiewicz, m. szewcki, Bydgoszcz 10,— zł; pan L. Urbański, m. rzeźn., Szamocin 10,— zł; pan W. Friedrich, m. rzeźn., Barcin pow. Szubin 5,— zł; pan L. Terski, m. blach., Bydgoszcz 20,— zł; pan Wal. Gączerzewicz, Bydgoszcz (rest.) 10,— zł; z egzam. mistrz. bud.-maszyn: 1. Lubomski, Bydgoszcz 20,— zł; 2. Nowicki 10,— zł; 3. Leśniewski 10,— zł; 4. Jasiński 10,— zł; pan J. Sypniewski, cechm. rzeźn., Gniezno z egz. czel. 17,— zł; pan Kaczmarek, m. szewcki, Nakło, z egz. czel. 5,95 zł.

Wesoły kącik

Drobna różnica.

Mistrz: „Odzwyczaj się wreszcie od gwizdania przy pracy, Antoni".

Uczeń: „Panie majster, ja przecie wcale nie pracuję, tylko gwiżdżę".

Znakomity środek.

— Co zapisał ci lekarz na blednicę?..

— Swój rachunek: zaraz dostałem kolorów...

W górskim hotelu.

— Panie gospodarzu! Dziś do obiadu wybieramy się na wycieczkę na szczyt. Sądzę, że droga nie jest niebezpieczną?

— Hm, rozmaicie bywa! W każdym bądź razie wolałbym, ażeby państwo byli łaskawi najpierw rachunek uregulować.

Fenomenalny słuch.

Lekarz bada kandydata do służby w policji.

— Czy widzi pan dobrze ten zegarek?

— Tak jest, słyszę.

— Proszę odstąpić trzy kroki w tył. — Czy słyszy pan i teraz?

Uwaga! Panowie Malarze! Dzieła dekoracyjne ścian i sufitów, wzory na pisma i godła firmowe firmy K. Lüth do nabycia za korzystne ceny wprost z fabryki. Od maja br. sprzedano przeszło 400 sztuk. Oprócz tego na składzie wzory na sztuczne marmury, malowanie z wolnej ręki, pendzle, złoto itd. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu firmy E. Abbé.

—

Ceny ogłoszeń:

	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	strony
Za tekstem	125.—	70.—	40.—	20.—	10.—	6.—	zł
W tekście	180.—	100.—	60.—	30.—			„
II i IV str. okładki	180.—	100.—	60.—	30.—			„
III str. okładki	165.—	90.—	50.—	25.—			„

Ogłoszenia opisowe i w numerach specj. 50 gr. za m/m. Dla zagranicy 100 proc. nadwyżki.

Red. odpow.: Antoni Okoniewski, Poznań - Czcionkami Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna, Poznań, Strzałowa 2a